Rok X. Wyd. A. B. **Katowice, poniedziałek 4-go listopada 1935 r.** Nr. 305

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza **10** groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Baterego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon 304-26. — P. K. O. Katowice 303-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec: Rynek 3. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Abonament z odnoszeniem do domu miesięcznie **2 zł 50 gr**. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł 0.80, nekrologi do 100 m/m — zł 35.00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0.60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0.80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 68 m/m) zł 0.50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonjalne zł 0.30).

Włosi nie dali się zaskoczyć Abisyńczykom

PARYŻ. Wedle nadeszłych tu wiadomości, Włosi rozpoczęli intensywny marsz na miasto Makalle, posuwając się na froncie w szerokości 50 km. Wywiady lotników włoskich stwierdziły, że wojska abisyńskie nieco cofają się i rozdzielają swe siły, by oskrzydlić armię włoską.

Wbrew różnym pogłoskom agencyj zagranicznych Makalle nie zostało jeszcze zajęte przez wojska włoskie.

Wojska abisyńskie otrzymały rozkaz opuszczenia Makalle i Harraru, by posuwającą się armję włoską wciągnąć w zasadzkę i zaatakowac w trudnym terenie Kodżam Dlatego Włosi, którzy przy pomocy wywiadów lotniczych i przekupionych szpiegów poznali ten manewr abisyński, posuwają się naprzód powoli dopiero po dokładnem zorganizowaniu tyłów.

Na froncie południowym samoloty włoskie rozwijają ożywioną działalność.

Na wszystkich frontach a szczególnie na froncie południowym dochodzi wciąż do drobnych walk patroli, zwłaszcza wojownicy plemienia Danakil napadają nocą na włoskie straże przednie.

Abisynja prosi Ligę Narodów o pożyczkę.

GENEWA. Sekretarjat generalny Ligi Narodów otrzymał notę rządu Abisynji, zawierającą prośbę o udzielenie Abisynji pomocy finansowej.

Do Afryki.

RZYM. Prasa donosi, że w dniach 4 i 5 listopada odpłynie z Neapolu 10 000 „czarnych koszul" i wojska do Afryki wschodniej. Wczoraj odpłynął okręt „Conte Bianco" z ładunkiem materjału wojennego i 52 samochodami

Fałszywe pogłoski o dymisji ministra Becka

PARYŻ. „L'Intransigeant" przynosi doniesienie korespondenta warszawskiego tego dziennika, który został upoważniony do zdementowania pogłosek o mającej jakoby nastąpić dymisji ministra spraw zagranicznych, p. Józefa Becka. Po wypoczynku niezbędnym — wskutek przebycia choroby min. Beck obejmie urzędowanie.

* * *

W związku z powyższem doniesieniem „L'Intransigeant" możemy również stwierdzić, że krążące od pewnego czasu pogłoski, jakoby min. Beck złożył na ręce P. Prezydenta R. P. prośbę o dymisję przed swoim wyjazdem na wypoczynek do Rabki, są absolutnie fałszywe. P. minister Beck żadnej prośby o dymisję nie składał.

Po chorobie, a przed swym wyjazdem na wypoczynek, p. minister Beck przyjęty był na audjencji przez P. Prezydenta R. P. oraz odbył konferencję z p. premjerem Kościałkowskim.

Zapalenie gruczołów limfatycznych, którego min. Beck nabawił się w czasie swej ostatniej podróży samolotowej z Genewy do Berlina tak go wyczerpało, że lekarze zalecili mu wypoczynek. Objęcia urzędowania p. ministra należy się spodziewać w najbliższym czasie.

Zmiana gabinetu czeskiego.

PRAGA. Dymisja premjera Malypetra i mianowanie nowego premjera Hodży, zapowiadane na niedzielę 3 bm., zostały odłożone. Przyczyną tego są pewne zastrzeżenia natury formalnej, wysunięte ze strony bloku stronnictw koalicyjnych przeciw uchwałom stronnictwa agrarnego. Dni świąteczne również przeszkodziły ukończeniu narad w komisji rządowej.

Przypuszczają, że odroczenie to nie będzie długie i w poniedziałek nastąpi zmiana gabinetu.

Czesi naruszają granicę polską.

WARSZAWA. Przedstawiciel P. A. T. dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że wobec zachodzenia licznych wypadków naruszania granicy polskiej przez straż celną czeską, jak to ostatnio miało miejsce w Jaworzynce, Lesznej Górnej, Istebnej, Piwnicznej, Hnylej, Puńcowie, Wiskowie, Lipnicy Wielkiej, Godowie itd., została dokonana ze strony polskiej interwencja w Pradze, celem spowodowania ze strony czeskiej zaprzestania tego rodzaju niedopuszczalnych incydentów.

Stosunki handlowe polsko-szwajcarskie.

WARSZAWA. Do Warszawy przybył p. Gustaw Hornung — dyrektor Polsko-Szwajcarskiego Towarzystwa Handlowego w Bazylei, w celu nawiązania stosunków handlowych z firmami polskiemi, pragnącemi eksportować do Szwajcarji. P. Hornung będzie przyjmował zainteresowanych w biurze Polsko - Szwajcarskiej Izby Handlowej w dniach 4. 5 i 6 bm

Sprawa spółki „Ammonium" przed sądem szwajcarskim.

BERN. W procesie spółki akcyjnej „Ammonium" S. A. w Szafuzie, należącej do koncernu księcia pszczyńskiego, trybunał kantonalny w Szafuzie wydał wyrok umarzający obu oskarżonych dyrektorów szwajcarskiej dyrekcji spółki. Sąd orzekł, iż w chwili ogłoszenia upadłości rachunkowość spółki była w porządku. Sąd nałożył jednak na dyrektorów koszty postępowania sądowego za niedbalstwo, które spowodowało wytoczenie procesu.

Współdziałanie floty francuskiej z angielską.

LONDYN. Dzienniki angielskie w depeszach z Genewy donoszą, że rozmowa wczorajsza Lavala z Hoarem doprowadziła do ponownego zapewnienia W. Brytanji co do gotowości współdziałania floty francuskiej z flotą brytyjską.

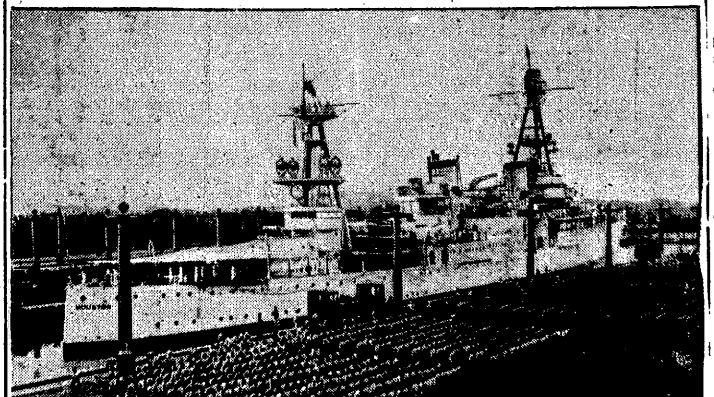

Oddziały armji amerykańskiej, strzegące Panamskiego kanału, pozdrawiają prezydenta Roosevelta, w czasie jego przejazdu na krążowniku „Houston" przez ten kanał, łączący ocean Atlantycki z oceanem Spokojnym.

Sprawa opodatkowania uposażeń pracowników samorządowych

WARSZAWA. Związek Miast Polskich zwrócił się do ministerstwa skarbu w sprawie uchybienia okólnika ministerstwa z dn. 7 maja r. b., polecającego potrącanie od uposażeń pracowników samorządowych dodatku kryzysowego do państwowego podatku dochodowego.

Obecnie ministerstwo skarbu wyjaśniło w odpowiedzi, że w myśl ustawy o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodowego z 1931 r., wolne są od tego dodatku dochody z uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacane z funduszów związków samorządowych, pobierane na tych samych zasadach, na jakich oblicza się pobory funkcjonarjuszów państwowych.

Z powyższego przepisu wynika wyraźnie, że koniecznym warunkiem zwolnienia uposażeń pracowników samorządowych od dodatku kryzysowego jest, by uposażenia te były pobierane na tych samych zasadach, na jakich oblicza się pobory pracowników państwowych, z chwilą zaś gdy warunku tego nie ma, odpada podstawa do ulgowego traktowania uposażeń pracowników samorządowych.

Z powyższych względów min. skarbu nie znajduje podstaw prawnych do zmiany okólnika z dn. 7 maja 1935 r.

Delegacja pracowników u wicepremjera Kwiatkowskiego.

WARSZAWA. W związku z pośpiesznem przygotowaniem dekretów, jakie ukażą się po uchwaleniu przez Senat ustawy o pełnomocnictwach delegacja organizacyj pracowniczych udała się onegdaj do p. wicepremjera Kwiatkowskiego. Delegacja przyjęta była o godz. 12 m. 30, przedstawiając obszernie sytuację i postulaty świata pracowniczego oraz pragnąc otrzymać dokładniejsze informacje o skali podatku nadzwyczajnego i koordynacji zarządzeń podatkowych z dekretami, zmierzającemi do obniżenia kosztów utrzymania.

Audjencja trwała dwie godziny, przyczem m. in. zostało wyjaśnione, że wszystkie dotychczas ogłaszane w prasie skale podatku są oparte na domysłach, gdyż stopień progresji dotychczas nie został opracowany. Obliczony on będzie z najwyższą skrupulatnością i z wzięciem pod uwagę wszystkich czynników gospodarczych i społecznych.

W delegacji wytonicznej z Centralnej Rady Pracowniczej brali udział pp. Sienkiewicz, Nowakowski i Domański z organizacji urzędników państwowych, pos. Szczepański z Unji Związków Umysłowych oraz pos. Krukowski z Rady Naczelnej Zw. Prac. Samorządowych.

Po ostatecznem uzgodnieniu wniosków i stanowisk wszystkich zainteresowanych organizacyj pracowniczych Centralna Rada Pracownicza ogłosi komunikat, poświęcony tej sprawie.

Samoloty tłumią bunt w Meksyku.

NOWY JORK. Rząd meksykański przedsięwziął energiczne środki celem stłumienia rebelji w stanie Jalisco. W dniu wczorajszym wysłano przeciw powstańcom eskadry samolotów, które ogniem karabinów maszynowych rozpędziły główne siły rebeljantów. W walce tej zginęło 25 powstańców, oraz jeden żołnierz z obsługi samolotów.

Niemcy spuścili na wodę nowy krążownik.

BERLIN. W porcie kilońskim oddany został do służby nowy niemiecki krążownik „Nuernberg" o wyporności 6,000 ton. Krążownik jest trzecim z rzędu okrętem niemieckiej marynarki wojennej, noszącym tę nazwę. Pierwszy „Nuernberg" zbudowany w roku 1906, zatonął wraz z całą załogą w czasie wojny światowej pod wyspami Falklandzkiemi, drugi — zbudowany w czasie wojny, zatopiony został przez załogę razem z całą flotą wojenną Niemiec po kapitulacji 21 czerwca 1919 roku pod Scapa Flow.

Śmiały napad bandycki na autobus.

BERLIN. Ubiegłej nocy dokonano niezwykle wyrafinowanego napadu rabunkowego na autobus, przejeżdżający w pobliżu przedmieścia Berlina Koepenick. Wpoprzek szosy przeciągnięto grubą linę stalową, tak, że nadjeżdżający samochód musiał się zatrzymać. W tej chwili z ukrycia wyskoczył zamaskowany bandyta, dając kilka strzałów do kierowcy autobusu i konduktora. Strzały chybiły. Kierowca samochodu, nie tracąc przytomności, usunął linę, podczas gdy konduktor walczył z bandytą. Widząc, że napad się nie udał, bandyta wyskoczył z pędzącego już samochodu i zbiegł w przyległe lasy.

Akcja przeciwjapońska w Chinach.

PEKIN. Położenie w mieście Hsiang-Hosien, w którem wybuchł bunt separatystów, pozostaje bez zmiany. Podczas gdy gubernator prowincji Hopei domaga się wysłania na miejsce bezpośrednio od niego zależnych oddziałów policyjnych, władze japońskie dążą do obsadzenia tego miasta przez nadzwyczajne oddziały policyjne ze strefy zdemilitaryzowanej. W międzyczasie separatyści i zbuntowani chłopi zawładnęli całkowicie miastem. Główny przywódca buntu, Wu-Ji-Ting objeżdża osobiście okoliczne miejscowości i wzywa mieszkańców do przyłączenia się do ruchu separatystycznego.

Nastroje antywłoskie w Anglji

Że przy dzisiejszem naprężeniu stosunków włosko-angielskich opinja publiczna w Anglji nastawiona jest w najwyższym stopniu przeciw Włochom, to się rozumie samo przez się. Ciekawe są jednak objawy tej italofobji, która zaszła już tak daleko, jakgdyby panował w całej pełni stan wojenny.

Wszyscy Anglicy sympatyzują naturalnie z Abisyńczykami, więc wierzą w zwycięstwo czarnych wojowników Negusa i oczekują klęski Włochów. Dotychczasowe sukcesy włoskie są systematycznie pomniejszane względnie lekceważone. Przybiera to nieraz charakterystyczne objawy. Weźmy naprzykład fakt, że na wszystkich ulicach i księgarniach, a nawet w zwykłych sklepach wiszą potężne mapy Abisynji — na których chorągiewkami zaznaczone są pozycje obu stron wojujących. Otóż spotyka się jeszcze takie mapy, na których nie uznaje się zdobycia Adui i Aksum przez Włochów. Sztandar etjopski powiewa tam, gdzie w tych miejscowościach, podczas gdy jednocześnie chorągiewki abisyńskie wdzierają się na terytorjum Erytrei i maszerują zwycięsko ku morzu.

Prasa londyńska odzwierciedla na swój sposób wybujałe nastroje antywłoskie, posługując się znanym „żargonem", mającym uzasadnić dotychczasowe cofanie się Abisyńczyków. Ras Seyum i generał Nasibu wycofują się na „zgóry upatrzone pozycje" jużto wykonują „odwrót strategiczny" — zadając regularnie „ciężkie straty nieprzyjacielowi". Włosi natomiast „popełniają systematycznie okrucieństwa, znęcają się nad kobietami i dziećmi przy dźwiękach Giovinezzy, zabijają pielęgniarki abisyńskiego Czerwonego Krzyża, używają gazów, posługują się kulami dum-dum".

Wystawy księgarskie zawalone są aktualną literaturą wojenną. Niesposób cytować wszystkich tytułów książek jak „Groźba faszyzmu", „Odrodzenie marynarki angielskiej", „Prawda o Etjopji", „Anglja, Włochy, Etjopja" i t. d.

Że Anglja czuje się rzeczywiście zagrożona ekspansją włoską w Abisynji, o tem można się przekonać na pierwszym lepszym seansie kinowym. Na zakończenie aktualności filmowych z frontu włosko-abisyńskiego i ruchów floty angielskiej, ukazuje się na ekranie mapa z zaznaczonemi grubemi liniami dwiema drogami: drogi do Indyj i drogi z Kairu do Kapsztadu. Zagłos niewidzialnego speakera mówi: „te dwie drogi imerjalne mają dla nas podstawowe znaczenie, godzi o utrzymanie ich integralności i bezpieczeństwa za każdą cenę".

Nawet ludzie, którzy dotychczas uchodzili za zdeklarowanych pacyfistów, są dziś pełni furji wojennej. Jeden z dziennikarzy francuskich cytuje przebieg rozmowy, jaką miał z pewnym Anglikiem, którego znał dotąd jako zwolennika pacyfizmu. Rozmowa miała przebieg następujący:

— Sprawy przedstawiają się źle, nie prawdaż? — oświadcza Anglik.

— Rzeczywiście i niewiadomo, jak się to da załatwić — mówi Francuz.

— Już się nie dadzą załatwić. Jest to zresztą wina Francji, wina Lavala.

— Sadzę, że przeciwnie..

— Nie. Francja odegrała w tej całej sprawie bardzo ciemną rolę, za którą odpowie przed historją. Wyznam panu, że nie rozumiem tego. Pomiędzy Imperjum brytyjskiem i Italją faszystowską, jak mogliście wybrać Włochy?

— Ależ myśmy nie wybrali Włoch.

— Owszem. Ci, którzy nie są z nami dla wymierzenia sprawiedliwości i ukarania winnego, są przeciwko nam. Tymczasem nic nie macie do zyskania, przeciwstawiając się nam.

— Ale mamy dużo do stracenia w wojnie, prowadzonej w imię paktu Ligi Narodów. A zresztą czy chodzi o pakt? Czy możecie na serjo utrzymywać, że bronicie paktu? We Francji wszyscy są przekonani, że myślicie tylko o zabezpieczeniu dróg swego Imperjum.

— A gdyby nawet tak było. Czy nie leży w waszym interesie nas poprzeć?

— Nie sądzę.

— A więc sądzi pan, że można bezkarnie zawieść zaufanie Anglji? Sądzi pan, że jeśli nas zdradzicie, to nas znajdziecie przy sobie w godzinie niebezpieczeństwa?

— Tak sądzę, albowiem nigdy nie pozwolicie Niemcom usadowić się w Calais. Nie jest to kwestja sentymentalnej przyjaźni, lecz kwestja bezpieczeństwa Wielkiej Brytanji. Czy będziemy prowadzić wojnę sankcyj przeciw Włochom czy nie, znajdziecie się po naszej stronie przeciw Niemcom, jeśli nas najadą.

— W tem się grubo mylicie. Żeby skłonić Anglików do działania, trzeba zawsze jakiegoś powodu natury sentymentalnej. Bez pogwałcenia neutralności Belgji w r. 1914. nie moglibyśmy zarządzić mobilizacji. Obecnie panuje w naszym kraju mistyka Ligi Narodów o nieodpartej sile i Anglicy wierzą szczerze, że pakt Ligi jest instrumentem pokoju i zarodkiem organizacji świata, w którym wojna będzie wykluczona. Jeżeli nie poprzecie razem z nami zasad Ligi przeciwko napastnikowi włoskiemu, jeżeli z waszej winy pakt zbankrutuje i wszystkie nadzieje, któreśmy wiązali z Genewą, wezmą w łeb, to wówczas rozczarowanie będzie tak potężne, że Wielka Brytanja zamknie się w sobie i powróci do systemu „wspaniałego odosobnienia". Locarno stanie się martwą literą i będziecie mogli liczyć tylko na siebie wobec Niemiec.

— Może to i prawda, choć osobiście w to wątpię, ale kwestja nie na tem polega. W obecnej chwili Francuzi w przeważającej większości nie mają ochoty bić się za sprawę, która ich nie dotyczy. Przypuśćmy, że sankcje ekonomiczne, jak się na to zanosi, okażą się nieskuteczne i że Francja odmówi swego udziału w akcji wojskowej. Co wtedy uczynicie?

— W takim razie Wielka Brytanja zastosuje sama sankcje i będzie umiała uczynić je skutecznemi.

— Sądzi pan, że opinja publiczna udzieli wam poparcia?

— Bez żadnej wątpliwości. Oburzenie na Mussoliniego jest tak wielkie w całym kraju, że w celu pokarania go wszyscy pójdą za rządem.

— A jak się do tego zabierzecie? Nie możecie bądź co bądź zamknąć kanału Sueskiego. Jest to przeciwne traktatom, których chcecie bronić.

— Flota zablokuje port w Massaua.

— Czy sądzi pan jednak, że włoski korpus ekspedycyjny pozwoli się wygłodzić bez żadnej reakcji?

— Włochy zobaczą wówczas, co znaczy mieć do czynienia z marynarką Jego Królewskiej Mości.

— Ale czy nie zdajecie sobie sprawy, że Mussolini nie może się już cofać...

— Tak, wiemy o tem, znalazł się w matni. Skłonni bylibyśmy być może ustąpić mu w detalach, ale nie ustąpimy nic z tego, co jest istotą sprawy. Trzymamy go w rękach. Jeżeli cofnie się przed Ligą, straci prestiż i zawali się. Sądzę, że będzie wolał umrzeć w walce. Zostanie jednak pokonany.

Na zakończenie Francuz dodaje od siebie, że nigdy nie spodziewał się **takiej wojowniczości u człowieka, którego znał przedtem jako szampjona pacyfizmu.**

Incz.

Statek zatonął.

KRÓLEWIEC. Statek handlowy „Insterburg" z Królewca, o którym od 10-ciu dni brak było jakichkolwiek wiadomości, zatonął wraz z 15-tu osobami na wybrzeżu holenderskiem. Ostatniej nocy morze wyrzuciło w Egmond zwłoki pierwszego oficera Bergholza.

Pola Negri ciężko chora.

PARYŻ. Znana polska artystka kinematograficzna, Pola Negri, ciężko zachorowała i przewieziona została do szpitala amerykańskiego w Neuilly pod Paryżem.

Fundusze Abisynji na uzbrojenie.

LONDYN. Korespondenci angielscy donoszą z Addis Abeby, że rząd abisyński rozporządza sumą 50 miljonów funtów, zdeponowaną w bankach europejskich, głównie w Anglji i Szwajcarji na zakup broni, amunicji i materjału wojennego. Korespondenci angielscy twierdzą, że na sumę tę złożyły się majątki cesarza i jego wasalów, którzy dla ratowania niepodległości kraju oddali je do rozporządzenia rządu na cele wojenne.

Własna radjostacja sprytnego dziennikarza.

ADDIS ABEBA. W dniu wczorajszym abisyńskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało jednemu z dziennikarzy amerykańskich rozkaz natychmiastowego opuszczenia Abisynji. Jak się okazało, Amerykanin w tajemnicy przed władzami abisyńskiemi, zmontował sobie za miastem krótkofalową radjostację, której część przywiózł z soba jako bagaż osobisty. Radjostacja działała przez cały tydzień. Dziennikarz amerykański nadawał niezenzurowane depesze do Kairu, skąd przekazywano je dalej do centrali w Nowym Jorku. Radjostację wykryli inżynierowie szwedzcy przy pomocy pomiarów radjogoniometrycznych.

W związku z przywróceniem w Grecji monarchistycznej formy rządów, w całym kraju odbyły się uroczystości, których punktem kulminacyjnym były defilady oddziałów armji greckiej. Na ilustracji oddziały lotnicze armji greckiej stacjonowane w Atenach w defiladzie przed regentem gen. Kondylisem.

ADAM NASIELSKI.

Wyspa piratów

57) (Ciąg dalszy.)

Na szczęście uszkodzenie było czysto wewnętrzne i nie zachodziła potrzeba zaciągnięcia okrętu do doku. Woda zalała wprawdzie kilka kajut, ale dała się szybko usunąć i przystąpiono do właściwej naprawy uszkodzenia.

Młot nitowy huczał donośnie, aż słychać było na lądzie. Pod wieczór cysterna była uszczelniona, kapitan nabrał wody i podniósł wreszcie kotwicę.

Podróż zapowiadała się monotonnie i jednostajnie. Robert Strong był przez cały czas ponury i nie uśmiechał się ani razu. Wprawdzie Hector, kochany chłop, ani słowem nie wspomniał o skarbie, ale przecież nie mógł chyba nie pomyśleć choć raz, że jednak oto musi się wyrzec skarbu z Fernando Poo dla ocalenia miss Grant, której nawet nie znał osobiście — to wszystko przypuszczał Robert, było mu przykro i nieswojo i dlatego był ponury. Kilka razy miał zupełnie poważny zamiar rozmówić się z Arahem i zaproponować mu, że on, Robert, zrzeka się planu i spróbuje bez jego pomocy ocalić miss Clarę Grant. Że on — Robert — nie może wymagać od przyjaciela takiego poświęcenia.

W rzeczywistości zupełnie niesłusznie podejrzewał Hectora o tak krajnie egoistyczne myśli. Inteligentny inżynier tak był zajęty osobą odzyskanej narzeczonej i kwestją, jaką poruszył w rozmowie z kapitanem, że wprost nie miał czasu myśleć o czemś innem. Gdyby zaś miał czas to również było wątpliwe, czy zająłby stanowisko, które rozgoryczony Robert imputował mu w myślach.

Natomiast baronet czuł się na „Szczurze" jak u siebie w domu. Już na czwarty dzień podróży znał osobiście wszystkich marynarzy, nie wyłączając chłopca okrętowego i obu kuchcików, i nie było takiego, który nie otrzymałby od „lorda" papierosa. Kapitan musiał go aż kilkakrotnie mitygować, aby nie rozpieścił mu załogi.

— Z nimi tak nie można, sir.

— Ależ to kochani chłopcy.

— Możliwe i jako kapitan dziękuję w ich imieniu. Ale ich trzeba ostro trzymać. Wie pan, jestem żeglarzem przez dwadzieścia trzy lata, a dotychczas nie zgłębiłem tak zwanej duszy marynarza. Ci ludzie myślą zupełnie innemi kategorjami niż ludzie lądu. To jest — powiedziałbym — zupełnie odrębna, inna rasa. Mają, naprzykład bardzo słabo rozwinięte poczucie narodowościowe, są raczej kosmopolitami niż nacjonalistami. Świat wydaje się marynarzowi mniejszym i przeto mniej imponującym i ważnym. Życie pełne niewygód i twardej, ciężkiej, najcięższej fizycznej pracy, walka z żywiołem zahartowuje ich na stal. Twardnieją, jak djamenty. Nie niepokoją się nigdy o chleb powszedni, bo ryb jest dość, a i słodkiej wody nie zabraknie. Rzadko mają rozwinięty zmysł oszczędnościowy. Bo i poco. Ogarnia niekiedy człowieka chęć zamieszkania na lądzie, ale nie na długo. Morze ciągnie jak magnes, hypnotyzuje i znowu wabi w swe objęcia, jak kochanka w samotnym porcie. Więc poco oszczędzać...

— Czemu pan mówi w trzeciej osobie. Przecież pan też jest marynarzem.

— Przechodzę właśnie okres depresji i nostalgji. Gdybym dziś, teraz mógł zamieszkać gdzieś w górach, nie opuszczałbym chyba mieszkania przez pięć lat i obserwowałbym pasące się kozice i gniazda orłe. A może mi się tylko tak zdaje. Może nazajutrz rzuciłbym dom, żonę i dzieci, — gdybym je miał — zaciągnąłbym się na pierwszy lepszy żaglowiec jako chłopiec okrętowy, ja kapitan. Bo ja kocham morze, kocham ten ostrowilgotny wiatr, te fale, tę chwiejbę, a łopotanie żagli, tracących wiatr, brzmi w mem uchu jak najpiękniejsza symfonja. Tak, sir, marynarz to dziwny człowiek, o odrębnej psychologji i sposobie myślenia. Marynarzem trzeba się urodzić. I marynarza trzeba umieć rozumieć.

Kapitan zagłębił się we wspomnieniach. Opowiedział, jak to dzieckiem jeszcze, jako siedmioletni chłopiec uciekł z domu rodzicielskiego w Bydgoszczy i na gapę pojechał do Gdyni, która wtedy była jeszcze małym portem rybackim. Rodzice chcieli go wykształcić na księdza, ale jego ciągnęło morze i nieznana, tajemnicza dal. Zawiadomiono policję, rozesłano listy rozpoznawcze. W Zatoce Puckiej, wtedy jeszcze Putzig, dostał się na okręt włoski, szkuner rybacki, na którym pożeglował jako chłopiec okrętowy aż do cieśniny Kattegat. Ale miał wyższe aspiracje. W Malborgu wyrobił sobie fałszywy paszport i pod nim jaki Erick Kanders ukończył szkołę morską ze stopniem aspiranta marynarki handlowej. Pojechał do Paragwaju... Walczył jako marynarz zaciężny w flocie wojennej... Zwiedził cały świat...

Opowiadał o tem wszystkiem tak żywo i dowcipnie, z młodzieńczą werwą, pomimo siwych pasm włosów, że aż przyjemnie było go słuchać.

Ściemniało znów. W dali migało światło latarni morskiej na cyplu Cabeca da Cobra. Stawało się coraz gorętsze, gdyż zbliżali się do równika, od którego odległi byli o sześć i pół stopnia szerokości.

Siedzieli pod rozpiętem na pokładzie płótnem brezentowem, gdy niespodziewanie spadł ulewny deszcz, tak nagle, że zmyło plandekę i musieli skryć się w kajucie. Deszcz tu — pod równikiem. Ale nie było to przykre wcale.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poniedziałek, dnia 4-go listopada 1935 r. Nr.

GAZETKA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Skoki „konika polnego"

Kiedy byłam małą dziewczynką skakałam przez płoty i rowy, i dlatego nazwali mnie „Konikiem Polnym". A kiedy dorosłam wstydziłam się skakać, chyba, że nie widział.

Więc gdy pierwszy raz zobaczyłam skoki ze spadochronem, pomyślałam sobie: „Nareszcie coś dla mnie".

No i zaczęłam skakać, najpierw dla przyjemności a potem już na popisach lotniczych. Zapinali na mnie pas z szelkami, do których był z tyłu przymocowany tornister ze złożonym spadochronem. Samolotem wieźli mnie wysoko pod niebo. Gdy już ziemia i domy zapadły nisko i zrobiły się szare i małe, wychodziłam na skrzydło i robiłam nieprzyjemny krok w próżnię. To było najtrudniejsze. Potem wiatr, szum w uszach: spadałam jak pocisk w dół. Wtedy pociągałam za małe kółeczko przy pasie. Tornister otwierał się i wiatr rozwijał parasol spadochronu. A w chwili, kiedy rozwinięty spadochron wypełniał się powietrzem, szarpał mnie za szelki ku górze i gwałtownie hamował. A potem bujałam się w dół do woli, aż wreszcie spadałam na ziemię, ugniatając miękko nogi.

Podczas jednych popisów wiał mocny, porywisty wiatr. Nie skakał nikt i mnie koledzy odradzali. Tłomaczyli, że będzie „szarpać" tam w górze. Ale skoki były zapowiedziane i publiczność na lotnisku czekała na mnie. Nie chciałam się cofnąć, żeby nie mówili, że się boję. Wywindowali mnie więc wysoko i tam jeszcze pilot prosił, żebym nie skakała. Nie posłuchałam go uparłam się i wyskoczyłam.

Okropny był ten lot. Leciałem na dół to głową, to nogami, lub bokiem. Z gwizdem, szumem, szarpana na wszystkię strony. Nie wiedziałam, czy lecę w dół czy do góry. Szumiało mi w głowie, marzłam przeraźliwie i zdawało mi się, że lecę bez końca. Ze zmęczenia straciłam przytomność. Odzyskałam ją dopiero dotknąwszy ziemi.

Ale nim zdążyłam odpiąć pas, spadochron pociągnął mnie po lotnisku i tarzając go po grudzie i kamieniach wlókł w szatańskim pędzie. Patrzący ludzie potracili głowy i zamiast pobiec i zatrzymać spadochron, stali i krzyczeli.

Obijana po kamieniach nagle zobaczyłam przed sobą rzekę. Rzeka była bardzo wartka i głęboka. Zrozumiałam, że za chwilę wiatr wciągnie mnie w nią i uwięziona do spadochronu zatopi. Tym razem zemdlałam ze strachu i z bólu, i obudziłam się dopiero w szpitalu, obandażowana od stóp do głowy.

Powiedzieli mi zaraz, że uratował mnie dzielny automobilista, który całym pędem pojechał za mną i tuż nad samą wodą, choć sam mógł wpaść z samochodem do rzeki, zajechał drogę spadochronowi.

Leżałam parę tygodni, ale nie myślcie, że przestałam skakać. Skaczę coraz piękniej, tylko trochę ostrożniej.

Dr. Irena Laskowska.

Naparstek

Któż nie zna naparstka? Jest on przecie w każdym domu i trudno się obejść bez tego małego kapturka, który ochania nasze palce przed ukłuciem igły. A przecie dawniej wszystkie krawcowe i hafciarki musiały się bez niego obywać. A że nie było też maszyn do szycia, mały biedaczki bardzo pokłute palce.

Czy wiecie, kto wynalazł ten wygodny kapturek?

Otóż w r. 1684 zrobił go własnoręcznie złotnik z Amsterdamu — pięknego miasta w Holandji — Mikołaj van Benschoten.

Jakże się to stało?

Złotnik miał młodą, piękną i bardzo pracowitą narzeczoną. Panienka spędzała dni całe nad szyciem i haftem, a delikatne jej paluszki nieraz krwawiły nawet.

Widząc to narzeczony obmyślił ochronę dla tych pracowitych paluszków w postaci małego ślicznego rzeźbionego kapturka ze złota.

Panienka ucieszyła się ogromnie, ale jeszcze większy był podziw przyjaciółek, które zapragnęły również zdobyć sobie takie kapturki. Złotnik nie mógł wprost nadążyć z wykonaniem obstalunków i stał się człowiekiem bardzo zamożnym.

Przez długie lata naparstek służył tylko Holenderkom. Aż zauważył go pewien Anglik i wróciwszy do kraju założył fabrykę naparstków, oczywiście nie tak drogich ani tak pięknych, ale równie praktycznych.

Pierwszy złoty naparstek jest dotąd starannie przechowany w rodzinie pomysłowego wynalazcy.

Powszechna Szkoła

Bądź pozdrowiona, powszechna szkoło, bądź pozdrowiona po wszystkie czasy
Ty światło wiedzy rozsiewasz wkoło — wśród słońca krasy.
Są w twoich murach tysiące dzieci: biedne, zamożne, wątłe i zdrowe.
Wszystkim oświaty słoneczko świeci na główki płowe.
Kochamy ciebie, powszechna szkoło, tak cię kochamy, jak nasze matki.
Bo w twoich murach miło, wesoło — wiedzy dostatki.
Niegrzeczne dziecko nie kocha matki, niegrzeczny uczeń nie lubi szkoły.
Myśli on, że dostał się do klatki lub w wilcze doły.
Bądź pozdrowiona, powszechna szkoło, bądź pozdrowiona po wszystkie czasy.
Ty światło wiedzy rozsiewasz wkoło — wśród słońca krasy.

Stanisław Zwierzyński.

Uśmiechnij Się!

Dyplomata.

Tatusiu, czy potrafisz się podpisać z zamkniętemi oczami?

— Myślę!

W takim razie podpisz moje świadectwo.

Chcę się zrewanżować.

— Strasznie rośniesz! Wkrótce większym będziesz od ojca! — mówi mama.

— Świetnie! woła Janek — Wtedy ojciec będzie donaszał moje stare ubranie!

Zgadnij zgadula

Logogryf
(ul. Lechita, Katowice)

Odgadnąć 29 wyrazów pięciolterowych, których środkowe dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1 ozdoba z kwiatów w ogrodzie, 2 zupa mięsna, 3 wielki dom handlowy, 4 miłuje, lubi, 5 kościany lub miciany krążek, służący do zapinania, 6 część stopy, 7 wychowanek szkoły wojsk, 8 sztuczne koryto rzeczne, 9 polecenie, przytwierdzenie, 10 części szkieletu ludzkiego, 11 rachować in, c=ć, 12 potwierdzenia z odbioru pieniędzy, 13 węzeł in., 14 okręt Noego, 15 ogólna nazwa czasopism, 16 część doby, 17 gromada zwierząt, 18 zamknięcie butelki, 19 utwór nierymowany, 20 sucha łodyga, 21 kamień szlachetny, 22 rzemieślnik, 23 gospodarz, kum, 24 koń prężkowany, 25 jednostka monet. Polski, 26 ptak domowy, 27 rośnie na łąkach, 28 mały koń, 29 zajęcie, zatrudnienie.

Rozwiązanie,
z n-ru 40 z dnia 21 października br.

Krzyżówka,

Poziomo: 1 kawki, 4 rafa, 6 kloć, 9 i 10 ro 11 ks., 12 kantyna wsp., 13 om, 15 motor, 17 artylerja, 21 Repty, 24 mal wsp., 25 zad, 26 dacie, 27 pa, 28 aa, 30 epoka, 31 rondo, 34 katar, 36 lek, 37 tok, 38 arka, 40 kompost, 41 lato, 42 Aza, 43 oda, 45 ster, 47 kora, 49 komar.

Pionowo: 1 Kain, 2 wentyl, 3 ikra, 4 rys, 5 flakr, 7 lokal, 8 clo, 11 kurjerek, 14 morderca, 15 model, 16 teczka, 17 amen, 18 asy wsp., 19 era, 20 azot, 22 prosto, 23 kraty wsp. 27 Po, 29 ka wsp., 32 dukat, 33 lupa 35 autor, 39 aa, 41 la, 44 da, 46 ro 47 ka, 48 or. —

Nagrody otrzymała

autorowie trzech wylosowanych rozwiązań. Są to Zbigniew Stark z Mikołowa, Jan Groborz z Rybnika i Irka Październikówna z Wełnowca.

Do widzenia za tydzień!

W Paryżu odbywają się rokrocznie wyścigi na konkursach na młodszych chyba sportowców, ale bynajmniej nie najmniej ambitnych. Oto przyszli rekordziści na starcie.

EDWARD BIGAJ

Jak Kokot został „Garlicą"

i jakie miał złote serce.

Gdy zeszłego roku chłopcy pojechali na wycieczkę do Krakowa, Kokot, znany w całej klasie gołębiarz, nie mógł wyjść z podziwu, gdy zobaczył koło kościoła Marjackiego stado różnobarwnych gołębi, spokojnie spacerujących i przyglądających się bez zbytniego zainteresowania przybyłym gościom.

Widocznie nie boją się — pomyślał

A możeby tak złapać — błysnęła mu myśl i wracała ustawicznie, jak natrętna mucha. Ogromnie lubił gołębie. Ale tu nie można. W Krakowie... w nowem ubraniu, to jakoś nie wypada.

Gdy jednak zobaczył, jak obcy starszy pan wyszedł ze sklepu i częstował gołębie kupioną pszenicą, pobiegł do sklepu i za ostatnie dwadzieścia groszy kupił pełną torebkę.

A gdy u stóp jego zaległa zbita masa gołębi, co w pogoni za żerem zleciały się tłumnie z okolicznych dachów, chłopcy cieszyli się. Przyglądali się z zaciekawieniem, bo niejeden nie widział jeszcze nigdy w życiu tylu gołębi naraz.

„Briwki, ryże, bagnety, poluchy, winerki, szymle, luksy" — posypały się nazwy znane tylko w świecie gołębiarzy.

„Dziz go! — Dziz go! — jak trzymo garlica"! — krzyknął Kokot, wskazując na okazałej postawy gołębia, który rozłożywszy ogon w kształt wachlarza i wydąwszy gardło jak banię, stąpał dumnie jak indyk i gruchał przeciągle.

I Kokot, nie namyślając się wiele, nadął się, aż poczerwieniał i posiniał na twarzy i zagruchał, jak prawdziwy gołąb.

Z gromady trysnął wesoły śmiech, a skrzydlate stado rozleciało się po dachach, nie przyzwyczajone widocznie do takich wybuchów radości.

Gołębie uciekły, ale „Garlica" pozostał i pozostanie na zawsze. Już w drodze powrotnej z Krakowa nikt inaczej nie powiedział Kokotowi, tylko „Garlica". Z początku trochę się gniewał, ale potem sam się śmiał i tak dokładnie naśladował swoje „garwole", że chłopcy prosili go, żeby jeszcze powtórzył.

A naśladować umiał wszystkie ptaki, które kiedy kolwiek podpatrzył. Lubił też ptaki prócz wróbli. To też czasem przepędził kamieniem krzykliwą hołotkę, co jego gołębiom wykradała jęczmień.

Podpatrywał ptaki wszędzie i bardzo dużo o nich wiedział. Lubił go też bardzo pan, który uczył przyrody.

Gdy raz na lekcji mówiono o dzięciole, „Garlica" rwał się do opowiadania, wyciągał naprzemian to jedną, to drugą rękę jak tylko mógł najwyżej, podnosił się w ławce i niecierpliwie wykrzykiwał: Ja! — Ja — proszę pana!

A gdy zaczął mówić, to oczarował wszystkich ciekawemi wiadomościami o dzięciole. Sam się zapalał, oczy mu błyszczały, żywo gestykulował i w obfitym potoku słów malował życie i zwyczaje dzięcioła, za którym kilka godzin chodził po lesie.

Wiedzieli wszyscy, że z książki tego nie wyczytał, bo zresztą nie miałby na to czasu. Wszystkie wolne chwile spędzał przy swoich gołębiach.

Sam zmajstrował dla nich gołębnik, który pospolicie zwał „klapą", nasypał na dno piasku, żeby „młodziki" miały się czem bawić, a z wierzchu pomalował zieloną farbą, którą dostał od starego gołębiarza Bartla za kulawego „briwka".

Z Bartlem zresztą rzadko załatwiał interesy, bo dawał za gołębie mało, o drogo je na targu sprzedawał.

Nie łapał też „cudzych" gołębi do swojej „klapy".

Raz tylko, gdy nad jego gołębnikiem przeleciały dwa piękne gołębie i okrążywszy kilkakrotnie gołębnik, usiadły na pobliskim dachu, „Garlica" nie wytrzymał.

„Pierniku — jakie srogie garwole!" — wyrwało mu się z ust i pobiegł czemprędzej po brata, żeby mu pomógł w oblawie.

„Klapę" otwarł i nasypał konopia na wabika, brata usadowił za murem pod „klapą", gotowego w każdej chwili do jej zamknięcia, sam zaś rozsiał po podwórzu kilka garści pszenicy i gwizdaniem zwabił na podwórze własne gołębie, poczem ukrył się za węgłem i czekał.

„Cudze" nieśmiało zleciały z dachu i przyłączyły się do Kokotowej trzódki. — Długo czekał, nim ośmieliły się usiąść na drążku przed gołębnikiem. Nie wiedziały jednak ukrytego za węgłem „Garlicy", nie widziały jego kruczej, rozpuszczonej na wietrze czupryny, jego dużych piwnych oczu szeroko rozwartych i wpatrzonych z ogromnem napięciem w otwór „klapy".

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

O usprawnienie naszych instytucyj oszczędnościowych

Cnota oszczędności,

która jest jedną z przesłanek ogromnego postępu gospodarczego społeczeństw zachodnio-europejskich, nie należy do polskich cnót narodowych. Wprost przeciwnie, ulubionem hasłem Sarmatów jest „zastaw się, a postaw się". Ta tendencja do życia nad stan, która może w życiu towarzyskiem czyni Polaków ludźmi bardzo miłymi, w życiu ujętem od strony gospodarczej, od strony szarego codziennego bytowania, stanowi przykrą wadę naszego charakteru narodowego.

Dlatego dobrze się stało, że nasze instytucje oszczędnościowe z P. K. O. na czele, organizują od szeregu lat „Dzień Oszczędności", jako kulminacyjny punkt stale prowadzonej

akcji oszczędnościowej.

Dobrze się stało, że akcja ta, pierwotnie prowadzona tylko przez spółdzielnie oszczędnościowe rolnicze, docierająca zatem tylko do jednej warstwy i to warstwy nota bene najwięcej oszczędnej, rozszerzona została na wszystkie warstwy społeczeństwa zarówno wiejskiego, jak i miejskiego.

Niewątpliwie, że prowadzona szeroko propaganda oszczędnościowa w zasadzie jest dla urobienia naszej psychiki gospodarczej korzystną. Zwalcza fałszywy wstyd przed nazwą dusigrosza, stwarza podłoże psychiczne, na którem wyróść może

typ polskiego drobnego rentjera,

którego nam niewątpliwie brakuje.

Akcja oszczędnościowa jest rzeczą w Polsce niewątpliwie wskazaną. W ślad za nią winna iść

akcja usprawniania naszych instytucyj oszczędnościowych.

Ich technika winna być stale usprawniana, a kierownictwo powierzane wyłącznie ludziom fachowym, spokojnym i rozważnym, ludziom wrośniętym w teren akcji oszczędnościowej. Jest to bowiem niezbędną przesłanką **zdobycia zaufania** ze strony wkładców, zaufania, które znów jest czynnikiem niezbędnym dla **pozyskania szerokich warstw dla idei oszczędnościowej.** Na tym terenie niema miejsca nietylko na eksperymenty, ale i na jakiekolwiek „szerokie" pomysły. Rentjer jest jak wiadomo przedewszystkiem **ostrożny**, szuka zaufania do instytucji i do kierownictwa. Musi się do nich przyzwyczaić, tak jak z drugiej strony kierownictwo akcją oszczędnościową **wymaga wżycia się** w skomplikowany aparat przypływu i rozprowadzania kapitałów zaoszczędzonych. Przykładem racjonalnego ujęcia tej sprawy jest działalność P. K. O.

To, o czem dotychczas pisaliśmy, dotyczy tylko jednej strony zagadnienia oszczędnościowego, strony pozyskiwania wkładów.

Z punktu widzenia gospodarczego ważniejszą rolę odgrywa

sposób lokowania zdobytych kapitałów

oszczędnościowych. Ta strona zagadnienia przedstawia się u nas niestety mniej korzystnie, niż strona aktywna interesu oszczędnościowego. Sądzić należy, że po zrównoważeniu budżetu państwowego, co bodajby najrychlej nastąpiło, przyjdzie kolej **na zrewidowanie zasad polityki lokacyjnej naszych instytucyj oszczędnościowych.**

Czeka je wielkie zadanie w zakresie stworzenia

naszego własnego rynku papierów wartościowych

(nietylko państwowych) przez przejmowanie ich emisyj, przez co stać się one mogą podstawą przypływu długoterminowego kredytu dla gospodarstwa.

Akcja oszczędnościowa jest w Polsce rzeczą pożyteczną. Strona czynna interesu oszczędnościowego jest u nas postawiona dobrze tak pod względem organizacji, jak i doświadczenia kierownictwa. Natomiast interes bierny instytucyj oszczędnościowych wymaga poważnych reform, które mogą być podjęte dopiero po doprowadzeniu budżetu państwowego do równowagi. Akcję w tym kierunku wziął w swe ręce nowy Rząd p. Premjera Kościałkowskiego i — mamy pełną wiarę — akcję tę w krótkim czasie doprowadzi do oczekiwanego i pożądanego wyniku.

Nad mogiłą bohaterów spod Radzymina.

Na cmentarzu radzymińskim, gdzie w oranych mogiłach spoczywają żołnierze polegli w obronie Warszawy, odbyło się ostatnio uroczyste poświęcenie odrestaurowanego pomnika, ufundowanego przez telefonistki PAST ku czci poległych żołnierzy 28 i 29 p. p.

Popierając

pracę polskiego robotnika zmniejszasz bezrobocie a co wytwarza polski robotnik poznasz na Pociągu - Wystawie wytwórczości krajowej

Ras Gugsa na śmierć i życie związał swe losy z Włochami

PARYŻ. Abisyński ras Gugsa przyjął przedstawiciela „Paris Soir" i udzielił mu wywiadu. — Złożyłem swój los w ręce Włochów, oświadczył on, i gotów jestem iść aż do ostateczności. Bez wahania poświęcę swoich wojowników przeciwko mojemu teściowi cesarzowi Haile Selassie. Poddałem się Włochom wraz z 1500 moimi żołnierzami i moją gwardją osobistą, ponieważ wierzę że zamiary Włoch są dobrodziejstwem dla mego kraju. Gotów jestem walczyć po stronie Włoch, a stanąwszy na czele armji, złożonej z 20 tys. wojowników Tigre doprowadzić ich do Addis Abeby. Poślubiłem swego czasu córkę cesarza, która zmarła przed trzema laty, jednak nawet węzły nie przeszkodzą mi, walczyć przeciwko negusowi. Ras Gugsa oświadczył, że zamierza pomóc Włochom w przeprowadzeniu reform oraz, iż jest przekonany, że wielu jeszcze dostojników abisyńskich czeka tylko na okazję aby się poddać Włochom.

Świat w kilku wierszach

Filmy meksykańskie w Europie.

Ze statystyki filmowej, ogłoszonej przez rząd hiszpański, wynika, że przemysł filmowy w Meksyku rozrósł się wbrew wszelkim oczekiwaniom. Okazuje się bowiem, że między obrazami kinematograficznemi, sprowadzonemi na bieżący sezon do Hiszpanji, znajduje się aż 13 filmów produkcji meksykańskiej.

Aeroplan sterowany z ziemi.

W Ameryce, na trasie powietrznej między miastem Danton a Cincinnati, został wypróbowany w tych dniach samolot, kierowany mechanicznie. W kabinie pilota wybudowany został radjokompas, połączony ze sterami, a stacja radjoiskrowa w Cincinnati nadawała fale, kierujące samolotem za pośrednictwem kompasu. Samolot wystartował z Cincinnati i bez pomocy pilota doleciał do Danton, gdzie opuścił się na lotnisko

Wzrost produkcji aut w Anglji.

„Economist" ogłasza obszerną statystykę, z której wynika, iż produkcja fabryk automobilowych w Anglji wzrosła ogromnie w ostatnich latach. Od 1928 do 1929 roku wyprodukowano 59,724 wozy, od 1933 do 1934 roku — 82,373 wozy, czyli o 38 proc. więcej, od 1934 do 1935 r. — 102,972 auta, czyli o 72 proc. więcej, niż 6 lat temu. Dodać należy, iż obok wzrostu ilości nabywców w kraju, wzrósł w dużym stopniu eksport wozów angielskich zagranicę

Ile kosztuje człowiek w Abisynji?

Jeden z członków poselstwa włoskiego w Gondar, który przybył obecnie, po 26 dniach uciążliwej podróży, do Asmary — opowiada wstrząsające rzeczy o handlu niewolnikami, który kwitnie na wielką skalę zwłaszcza na terytorjum prowincyj Gondar i Godżam.

W Gondar odbywają się co tydzień **publiczne targi na niewolników.** Istnieje tam, w centrum miasta, specjalny punkt, gdzie pod dużym „sykomorem niewolników" odbywają się tego rodzaju transakcje handlowe

Ceny są mniejwięcej ustalone. I tak płaci się za mężczyznę dorosłego 120 talarów, **za dziecko 150 talarów**, za kobietę młodą 180—220 talarów, zależnie od piękności, wieku i stanu jej zdrowia.

Cesarz Abisynji nie szczędzi wysiłków, by położyć kres temu ohydnemu handlowi. Nie wiele jednak może zrobić, gdyż obaj gubernatorzy tych prowincyj, ras Cassa i ras Immeru, nie liczą się zupełnie z rozkazami cesarza, uważając się za zupełnie niezawisłych i niepodległych władców.

Trick reklamowy.

Jedna ze znanych firm amerykańskich, wyrabiających konserwy, reklamuje się od szeregu lat, podając w ogłoszeniach „21 gatunków zup do wyboru", a następnie wylicza 22 gatunki. — Każdego więc roku od 400 do 700 czytelników pisze do „Cammpbell Soup Company", zwracając uwagę na blad. Przedsiębiorstwo jest z tego bardzo zadowolone, gdyż błąd ten powtarza umyślnie, a listy świadczą o zainteresowaniu czytelników wyrobami tej firmy.

Prawdziwe choć nieprawdopodobne.

Obywatele japońscy zauważyli ze zdumieniem napis na pudełkach zapałek „Precz z Japonją". Zapałki z tym obraźliwym napisem wyrabiane były przez pomysłowego fabrykanta japońskiego na eksport do Chin. Tymczasem ostatnio Chiny wzbroniły wszelkich manifestacyj złych uczuć w stosunku do Japończyków i zapałki nie mogły być eksportowane do Chin. Fabrykant zmuszony był przeto sprzedawać je po mocno zniżonej cenie we własnym kraju.

Już zaczął się niecierpliwić, bo nigdy nie mógł długo na miejscu usiedzieć, gdy jeden z gości zaglądnął nieufnie do wnętrza, a zobaczywszy rozsypane konopie, wszedł.

Podrzucona przez „Garlicę" czapka, pociągnięty sznurek — i cudzy w klapie.

Kokot triumfował. Skakał jak balonik i z radości podrzucał czapkę, chwytając ją wprost z powietrza na głowę.

Niedługo jednak cieszył się zdobyczą. Bo oto na drugi dzień przyszedł stary Wocek do matki Kokota i zrobił w domu istne piekło, a z „Garlicy" złodzieja.

A przecież on nie chciał wcale cudzego gołębia trzymać. Ani — broń Boże, — sprzedać go Bartlowi! Chciał go tylko złapać — mieć w ręce — pogłaskać — poczęstować konopiem. Bo był taki ładny i ogromnie mu się od pierwszego wejrzenia podobał.

A tu masz! — Takie piekło! — Sądny dzień! Matka, która o niczem nie wiedziała, załamywała teraz ręce i ze łzami w oczach jęła Wocka przepraszać i przyrzekać mu, że się to drugi raz nie zdarzy.

Do samego wieczora chodził „Garlica" z kąta w kąt i cichutko popłakiwał, bo w piątek miał sprzedać na targu wszystkie gołębie.

Nie pomogły prośby i płacz. Matka kazała i tak się stać musi.

Wieczorem spróbował jeszcze raz matkę prosić, ale gdy nic nie wskórał, rozbeczał się na dobre i skropiwszy obficie łzami poduszkę, w którą owinął głowę, zasnął kamiennym snem, utrudzony przeżyciami całego dnia.

Na domiar złego, omawiano nazajutrz głośno w szkole całą sprawę. Śmiał się Stolorz, śmiali się inni i poważnie karcił taki postępek pan nauczyciel.

„Garlicy" było tak przykro, jak nigdy dotychczas. Łzy kręciły mu się w oczach, ale zęby zaciskał, bo wstydził się płakać. Nikomu nie mógł wyjaśnić całej sprawy. Nikt nie chciał do końca wysłuchać.

Czuł się tak odosobniony od reszty kolegów, tak opuszczony przez wszystkich, że tylko tłumił wszystkiemi siłami łzy, co cisnęły się całemi strugami w zamglone ołowianym smutkiem oczy.

Gdy wrócił ze szkoły, zastał w ubogiej izdebce na poddaszu płacz i lamenty.

Matka, krzątając się po izdebce, ocierała skrajem modrego fartucha łzy, popłakując zcicha. Łóżko, na którem leżała majacząca w gorączce Gretka, obstąpiły licznie zgromadzone sąsiadki, doradzając każda na swój sposób najróżnorodniejsze leki, które mogłyby dziewczynie ulżyć w cierpieniu.

„A nie idź nikaj — bo może pójdziesz do aptyki" — rzekła matka. A słowa te wypowiedziała z tak głębokim smutkiem, że „Garlicą" wstrząsnął dreszcz.

Wiedział, że w domu pieniędzy niema. Bo i skądby się wzięły?

Matka — wdowa, pracuje w pocie czoła od rana do zmroku, zarabiając marnych parę groszy na chleb dla rodziny. Ojca „Garlica" nie pamięta. Zna go tylko z fotografji. Pamięta, że jako uczeń pierwszej klasy go dnia.

świecił w dniu Wszystkich Świętych świeczki na grobie tatusia i modlił się za jego duszę. A potem — to samo w każdym roku.

Teraz w jego głowie tworzył się jakiś dziwny chaos.

Na twarzy odczuwał coraz silniejsze gorąco. Coś paliło go w oczy i policzki.

Podszedł do siedzącej na zydelku przy łóżku matki i szepnął głosem ledwie dosłyszalnym ze wzruszenia.

— „Mamo — sprzedom Bartlowi briwki"...

— Jakby kupił... usłyszał w odpowiedzi, a na stroskanej twarzy dostrzegł smutny uśmiech. — Uśmiech przez łzy.

Skoczył, jakby mu kto sił dodał, jakby naraz stał się bardzo mocnym i szczęśliwym. Teraz sprzeda swoje kachone „briwki", które już dawno Bartel chciał kupić. Tylko, że mało dawał. A dziś „Garlica" zgodzi się na każdą cenę. Byle zdobyć pieniądze! Byle mama nie płakała! Byle Gretka powróciła do zdrowia!

Biegł do domu ucieszony. Nie żałował sprzedanych gołębi. Wtacał, ściskając w ręce dużą, srebrną pięciozłotówkę, jak ogromny skarb, który wielu ludzi może uszczęśliwić, który niejednemu może z serca zrzucić kamień smutku, a z oczu zetrzeć łzy.

I gdy wręczył matce zdobyty skarb, a spracowana jej dłoń spoczęła na rozpalonej głowinie „Garlicy", w oczach jego błysnęły dwie duże, jak najszystsze brylanty łzy szczęścia i zwolna potoczyły się po smagłych policzkach.

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek
4
listopada

Dziś: Karola b.
Jutro: Katarzyny.
Wsch. sł.: 6.40.
Zach. sł.: 16.16.

(—) Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Napieralskiego.

W dniu wczorajszym w Sierocińcu im. Mielęckego w Katowicach odprawił ks. dr. Jasiński nabożeństwo za duszę ś. p. Napieralskiego oraz zmarłych redaktorów „Katolika". W nabożeństwie wzięło udział grono dawnych współpracowników ś. p. Napieralskiego oraz działaczy narodowych na Śląsku.

Z Katowickiego

(K) Zmiana wypłaty rent w Szopienicach.

Staraniem Unji Gospodarczej Rentobiorców z Ubezpieczeń Społecznych zmieniono na żądanie członków dotychczasową wypłatę rent według następującego porządku alfabetycznego: A—D od 7.30 do 8, E—H od 8 do 8.30, I—K od 8.30 do 9.30, L—R od 9.30 do 10.30, S—Z od 10.30 do 12. We własnym interesie uprasza się rentobiorców o zastosowanie się do nowego porządku, aby zadowolić wszystkie zainteresowane strony.

Z Siemianowic

(Si) Repertuar kin.

Kino „Apollo": „Marokko".
Kino „Kameralne": „Regina".

(Si) Dyżur nocny

od poniedziału 4 b. m. pełni apteka św. Barbary przy ul. Bytomskiej.

(Si) Święto Umarłych.

W Siemianowicach tonęły dwa cmentarze w powodzi kwiatów, wieńców i świateł. Przy pomniku Powstańców i przy płycie Nieznanego Żołnierza pełniła służbę warta honorowa. Z obu parafij ciągnęły na cmentarze tysiące ludzi.

(Si) Uniwersytet Powszechny

powstanie w najbliższym czasie z ramienia Oddziału Oświaty Pozaszkolnej W. O. P. w Katowicach. Zajęcia i wykłady będą się odbywać w sali odczytowej T. C. L., gdzie w ubiegłym roku prowadził kurs samokształceniowy dla bezrobotnych p. Dylkiewicz. Termin uruchomienia Uniwersytetu podany będzie na afiszach.

(Si) Włamanie.

Ubiegłej soboty nieznani sprawcy włamali się do warsztatu Komrausa Józefa, ul. Siemianowicka 3, skąd zabrali różne narzędzia stolarskie.

(Si) Obława.

Policja nasza przytrzymała onegdaj 13 osobników za wykroczenie ustawy przemysłowej i 11 za włóczęgostwo. Ponadto przytrzymano kilku osobników ze różne kradzieże. Nareszcie Siemianowice odetchną.

Z Mysłowic

(M) Program uroczystości 11 listopada.

W poniedziałek, dnia 11 listopada odbędą się nabożeństwa we wszystkich kościołach w następującym porządku: Kościół rzymsko-katolicki godz. 9.30; synagoga godz. 10.30, ewangelicki 11.30. Po nabożeństwie w kościele rzymsko-katolickim, przemaszeruje pochód ulicami miasta na pl. Marszałka Piłsudskiego, gdzie wygłosi przemówienie burmistrz miasta. Wieczorem o godz. 19-tej odbędą się akademje: w nowej szkole powszechnej, w szkole na Piaskach, u p. Korzanka w Janowie Miejskim i w Domu Ludowym.

(M) Rozporządzenie policji miejskiej.

Stosownie do zarządzenia o ogólnym zarządzie policji miejskiej dla obwodu m. Mysłowic, zostały wydane następujące przepisy policyjne: właściciele nieruchomości winni utrzymać podwórza w swoich nieruchomościach w stanie bezwzględnej czystości. Wszelkie ścieki i kanały winny być czyszczone, a w razie potrzeby dezinfekowane. Doły, śmietniki i t. p. muszą posiadać ściany murowane i być zaopatrzone w nakrycia. Właściciele nieruchomości winni podać do ukarania osoby dopuszczające się zanieczyszczenia w nieruchomościach. Członkom Komisji Zdrowotnej, właściciele nieruchomości winni udzielić wszelkiej pomocy oraz wyjaśnień przy wykonywaniu przez nich czynności służbowych. Wszelkie przekroczenia niniejszego rozporządzenia podlegają karze.

Z Chorzowa

(=) Napad rabunkowy.

Onegdaj o godz. 20-ej nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na b. funkcjonarjusza policji Mąsiora na placu Kopernika obok szpitala miejskiego. Rabusie napadli na Mąsiora z tyłu, wzywając go do podniesienia rąk, poczem obrabowali go z posiadanej gotówki.

(=) Stóg słomy spłonął.

Dnia 3 b. m. nieznani sprawcy podpalili na polach za kolonją Wełowiec wielki stóg słomy, należący do Augusta Jelenia z Chorzowa III. Stóg, liczący około 600 ctr. słomy, spłonął doszczętnie. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 1000 złotych. Przybyła na miejsce straż pożarna nie mogła przystąpić do gaszenia spowodu braku wody. Dochodzenia prowadzi policja.

W rozpaczy po stracie syna
usiłowała pozbawić się życia

W dniu wczorajszym o godz. 2,30 usiłowała popełnić samobójstwo 32-letnia Marja Ebiszowa z Wielkich Hajduk (ul. Karola Miarki 7). Ebiszowa dla uniknięcia świadków swego desperackiego kroku udała się do piwnicy, gdzie wypiła większą ilość kwasu solnego a następnie powiesiła się na klamce od drzwi.

Mąż zaalarmował natychmiast policję, po której przybyciu odcięto denatkę od klamki i przewieziono ją do szpitala huty „Batorego", skąd po zastosowaniu koniecznych zabiegów lekarskich, przewieziono ją do domu.

Tutaj Ebiszowa ponownie zamierzała popełnić samobójstwo przez wyskoczenie z okna pierwszego piętra. W ostatniej chwili udało się przeszkodzić jej w tym czynie.

Według pierwiastkowych dochodzeń stwierdzono, że główną przyczyną desperackiego postanowienia Ebiszowej była utrata jej syna, którego zamordowano swego czasu w Siemianowicach. Nad nieszczęśliwą matką roztoczono baczną opiekę.

Poświęcenie sztandaru Ligi Morskiej i Kolonjalnej
przy Śląskich Zakładach Elektrycznych

Chorzów, 4 listopada.

W dniu wczorajszym odbyła się w Chorzowie III wielka i podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru Ligi Morskkiej i Kolonjalnej przy Śląskich Zakładach Elektrycznych. Na program uroczystości złożyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym, które odprawił ks. radca Szwajnoch. Świątynię szczelnie wypełniły tłumy publiczności. W podnioselj uroczystości m. in. wzięli udział przedstawiciele władz z Marszałkiem Sejmu Śląskiego p. Grzesikiem na czele, reprezentanci pokrewnych organizacyj itd. Po nabożeństwie udano się w pochodzie pod Pomnik Poległych Powstańców, gdzie zorganizowane towarzystwa w zwartych szeregach przedefilowały przed P. Marszałkiem Grzesikiem, gen. dyr. Podoskim oraz przedstawicielami władz i organizacyj. Po defiladzie w zwartych szeregach udano się na Górę Redena, gdzie Dyrektor Podoski wygłosił powitalne przemówienie, uwypuklając rozwój Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy Śląskich Zakładach Elektrycznych. Oddział tutejszy posiada już własne boisko, czytelnię, bibljotekę, dobrą orkiestrę. Do tak pięknego rozwoju miejscowego koła przyczynił się niemało inż. Michejda.

Po przemówieniach i wbijaniu gwoździ odbyło się skromne przyjęcie, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień i toastów. W godzinach wieczornych uroczystość została zakończona zabawą taneczną.

Ś. p. Inż. Stefan Tarnowski

b. dyr. Związku Pracodawców Przem. Górn.-Hutn.

zmarł tragicznie w dniu 1 listopada br.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 4. bm. o godz. 16-tej z domu żałoby ul. Wojewódzka 56.

O czem zawiadamia w smutku i żałobie pogrążona

Żona i rodzina.

Katowice, dnia 4 listopada 1935 r.

Ś. p. inż. Stefan Tarnowski

b. dyrektor Związku Pracodawców Górnośląskiego przemysłu Górniczo-Hutniczego

Zmarł dnia 1 listopada 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby ul. Wojewódzka 56 w poniedziałek, dnia 4-go listopada o godzinie 16-tej

Cześć Jego pamięci!

Związek Pracodawców
Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego

„Pracowity" dzień złodziei

Do mieszkania mistrza kowalskiego Ernesta Briksa weszli nieznani sprawcy przez okno i skradli z sypialni 300 zł gotówki.

W taki sam sposób nawiedzili złodzieje mieszkanie rolnika Alojzego Kozielskiego z Mszanej i zabrali mu 221 zł gotówki i rower męski. O powyższą kradzież podejrzani są cyganie, którzy włóczyli się w tych dniach po okolicy.

Przy pomocy drabiny weszli nieznani sprawcy do kuchni Stefana Ciesielskiego, skąd zabrali 35 zł gotówki. Prawdopodobnie ci sami sprawcy, w ten sam sposób weszli do mieszkania insp szkolnego Stokłosy w Rybniku, na którego szkodę zabrali biżuterję wartości 125 zł oraz do mieszkania Elżbiety Macek w Rybniku przy ul. Rudzkiej, której zabrali większą ilość konfitur. Część konfitur zdolali sprawcy skonsumować na miejscu.

Izydorowi Nieszporkowi z Osin skradziono ubranie wartości 80 zł. Wreszcie Białasowi Janowi z Żor skradli nieznani sprawcy ze strychu 57 kg żyta. Z wyjątkiem jednego wypadku sprawcy powyższych kradzieży zdołali zbiec z łupem.

Z Świętochłowickiego

(Ś) Uroczystości w Piekarach Śląskich.

W niedzielę ubiegłą obchodzono tutaj uroczyście święto Chrystusa Króla i w pochodzie do kościoła brały udział towarzystwa i olbrzymie masy ludności wraz z sztandarami i orkiestrą na czele. W Święto Zmarłych dnia 1 listopada udali się na cmentarz członkowie P. O. W. na grób śląskiego Wernyhory Warzyńca Hajdy, gdzie przemawiali pp. Cisek Karol i Śruba. Następnie zabrano ziemię z grobu śląskiego Wernyhory, którą specjalny Komitet zawiezie na Kopiec Marszałka na Sowińcu.

(Ś) Indywidualne turnieje szachowe w Wielkich Hajdukach.

Dnia 10 b. m. o godz. 9-tej rano rozpoczną się w lokalu Klubu Szach. 1916 w Wielkich Hajdukach, restauracja „Pod Strzechą", ul. Sobieskiego następujące turnieje indywidualne: a) grupa mistrzów, b) o mistrzostwo Śląska i Zagł. Dąbr., c) o mistrzostwo Okręgu, d) indywidualny. W rozgrywkach tych mogą brać udział tylko członkowie, zrzeszeni w Śl. Okr. Stow. Szach. Zgłoszenia przyjmuje się tylko do dnia 10 b. m. pod wskazanym wyżej adresem, w którym to dniu po załatwieniu formalności nastąpi losowanie i pierwsza runda.

(Ś) Czarny Las ku czci poległych.

Msza św. zakupiona przez Miejsc. Koło Zw. Inw. Woj. odbyła się na intencję poległych w wojnie światowej, w powstaniach śląskich i w walce o Niepodległość. Mszę św. odprawił proboszcz miejscowej parafji ks. Ligoń, wygłosiwszy przedtem podniosłe kazanie. Po mszy św. uformował się pochód pod pomnik poległych powstańców, gdzie wieniec złożył Dyrektor Biur p. Dworok, zaś w imieniu Miejscowego Koła Zw. Inwalidów Woj. Zarząd. W uroczystości wzięły udział delegacje miejscowych organizacyj.

(Ś) Fatalne najechanie.

Onegdaj na szosie w Brzozowicach-Kamieniu najechał Wilhelm Urjatowski na rowerzystę Ignacego Głąbika z Brzezin Śląskich. Następstwa najechania były fatalne. Głąbik doznał złamania podstawy czaszki, wstrząsu mózgu oraz złamania łopatki. Nieszczęśliwego przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego w Szarleju, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Stan zdrowia jego jest bardzo ciężki i istnieje słaba tylko nadzieja utrzymania go przy życiu.

Z Rybnickiego

(R) Przeniesienie starego drewnianego kościółka knurowskiego do Chorzowa.

W ubiegłych dniach rozebrano stary drewniany kościółek knurowski pochodzący z roku 1599 i przeniesiono go do Chorzowa, gdzie jako zabytek regjonalny stał będzie w parku Góry Redena. Miasto Chorzów nabyło rzadką i cenną pamiątkę historyczną, którą Knurów pozbył się spowodu braku funduszów na konserwację i skutkiem często notowanych aktów niszczenia ze strony wandali. Dwa dzwony kościółka, wykonane w roku 1655 przez Firmę Benedictus Briond z Lotaryngji a ofiarowane przez Adamusa Gossychiego, który w owych czasach prawdopodobnie był patronem parafji i magnatem ziemskim w Knurowie, pozostały nadal w Knurowie i mają być umieszczone w nowym kościele, którego budowę przewiduje się w najbliższej przyszłości.

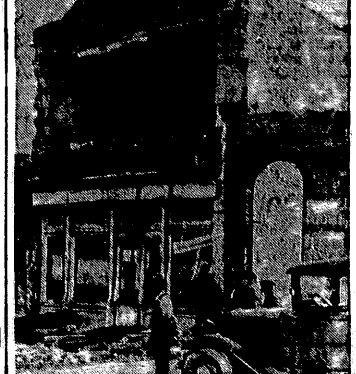

Stan Montana w Ameryce Północnej nawiedziony został ostatnio przez trzęsienie ziemi, które największego spustoszenia dokonało w mieście Helena. Ofiary tej żywiołowej katastrofy są liczne, bowiem trzęsienie ziemi nastąpiło w porze nocnej.

Wstrząsająca katastrofa między Woźnikami a Kaletami

4 osoby zabite. — 4 ciężko 3 lżej ranne

2 bm. wydarzyła się na linji kolejowej Woźniki — Prazy — Kalety mrożąca krew w żyłach katastrofa, w której poniosły śmierć 4 osoby, ciężko rannych jest 4, 3 zaś osoby zostały lekko okaleczone.

Mianowicie dnia 2 bm. około godz. 18-ej zdążał nową szosą Prazy — Boronów samochód, wypełniony pasażerami. W chwili, kiedy zbliżał się do toru kolejowego — nadjechał pociąg pośpieszno - towarowy nr. 6052/53, który **wpadł na samochód, przejeżdżający właśnie przez tor.** Z samochodu w jednej chwili zostały szczątki. **Spod kół pociągu rozległy się jęki i krzyki o pomoc.** Jak się okazało, pod kołami pociągu **ponieśli śmierć: Edmund Tomaszewski** z Krzepic, Alojzy **Szuba** z Chorzowa III, Ewa **Miarka** z Daluchowa oraz Zofja **Koniecka** z Krzepic. **Ciężko ranni** zostali: Andrzej **Kucharczyk** z Ocin Malych, Józef **Musioł** z Tokar, Marjanna **Mendlewicz** z Kreślick oraz Jan Zawiść z Dalachowa, między zaś lżej rannymi znajdowali się: Stanisława **Tomaszewska,** żona zabitego, Franciszek **Słomian** i jego żona **Weronika,** którzy bezpośrednio po katastrofie odiechali do swego domu.

Na miejsce tragicznego wypadku przybył pociąg z Tarnowskich Gór z drużyną ratowniczą, która po usunięciu przeszkód — odwiozła rannych do szpitala w Tarnowskich Górach. Z pierwszą pomocą lekarską przybyli dr. dr. Wilrt z Lublińca oraz dr. **Kamiński** z Kalet. Dochodzenia prowadzi naczelnik Sądu grodzkiego z Lublińca p. **Breguła** z komisarzem Policji Wojew. p. **Urbańczykiem.**

Jak wynika z zeznań naocznego świadka, niejakiego Pawła Chowańskiego z Psar **wina wstrząsającej katastrofy leży po stronie obsługi samochodu,** należącego do Marji Sosny ze Świętochłowic, a kierowanego przez szofera Alojzego Szubę z Chorzowa. Według zeznań świadka — **kierownik parowozu,** widząc nadjeżdżający samochód, **dawał sygnały syreną, kierowca samochodu nie zważał jednakże na dawane znaki ostrzegawcze i wjechał pełnym gazem na przejazd. Pozatem samochód był nadmiernie obciążony pasażerami, gdyż w danej chwili znajdowało się w nim 11 osób, co również w dużym stopniu przyczyniło się do strasznego nieszczęścia.**

Wiadomość o katastrofie rozeszła się lotem błyskawicy po okolicy, wzbudzając wszędzie przygnębiające **wrażenie.** Na miejscu katastrofy gromadziły się przez dłuższy czas wielkie gromady mieszkańców okolicy.

Śmierć kolejarza pod kołami pociągu.

Dnia 2 bm. o godz. 19-tej na przestrzeni między Boronowem a Herbami Śl. najechany został przez pociąg towarowy nr. 495 **kolejarz Wincenty Frycowski, który poniósł śmierć na miejscu.** Frycowski jechał drezyną rowerową fałszywym torem i wskutek właśnie tej nieostrożności postradał życie.

Na hiszpańskim parowcu „Zabalbide", który zawinął do portu w Liverpolu z ładunkiem materjałów łatwopalnych wybuchł groźny pożar, którego nie udało się zlokalizować. Wobec tego, że pożar zagrażał niebezpieczeństwem dla innych, stojących w porcie statków, płonący parowiec musiano zatopić na pełnem morzu. Ilustracja nasza przedstawia fragment nieudałej akcji ratunkowej.

Sukces ZZZ w Wodzisławiu

W Wodzisławiu znajduje się fabryka maszyn (Wojtali), której załoga liczy około 60 ludzi. Stosunki w tej fabryczce były dotychczas nieznośne. **Robotnikom nie opłacano ubezpieczeń, jak również kierownictwo nie przestrzegało ustawy o urlopach taryfowych.** W sprawie tej odbyła się onegdaj konferencja przy udziale sekr. ZZZ p. Pielczyka, p. Wojtali właściciela fabryczki i prezesa rady załogowej p. Hermana Emanuela. W wyniku konferencji p Wojtala zgodził się na wszelkie warunki postawione mu przez przedstawiciela ZZZ, co do ubezpieczeń robotników. Pomyślny wynik konferencji jest nowym sukcesem organizacji ZZZ.

(R) Kradli węgiel z kolejki linowej.

W tych dniach stróż kopalniany kop. Anna w Pszowie przytrzymał trzech osobników, którzy od dłuższego czasu kradli węgiel z kolejki linowej kop. Anna. Kradzieży dokonywali w ten sposób, że jeden z osobników wchodził na most i kradł węgiel z przejeżdżających wagoników linowych, zrzucając je następnie towarzyszom, stojącym pod mostem. Ci zaś ładowali węgiel do ręcznych wózków i sprzedawali go jako węgiel pochodzący z dzikiego kopalnictwa. Węglokradami okazali się trzej mieszkańcy Czernicy.

(R) Owies zamienił się w zagraniczne rodzynki.

Niemałe zbiegowisko wywołało w ub. sobotę w Rybniku pojawienie się pod silną eskortą straży granicznej wozu załadowanego workami. Wóz zajechał przed gmach inspektoratu straży granicznej przy ul. Grażyńskiego. Kiedy strażnicy graniczni poczęli worki z furmanki zsajmować, okazało się, że znajduje się w nich zwykły owies. Jakież jednak było zdziwienie zebranych gapiów, gdy z tych worków poczęto wyciągać mniejsze worki półcentnarowe z rodzynkami. Jak się okazało, na pomysł taki wpadli szmuglerzy, którzy w ten sposób przemycali przez zieloną granicę z Niemiec do Polski rodzynki.

Z Tarnogórskiego

(T) Oszustwo.

Dnia 31. 10. b. r. przytrzymany został w Orzechu Kandzia Franciszek z Siemanowic, który chodził po różnych miejscowościach tut. powiatu, przedstawiając się jako pracownik Śląskich Zakładów Elektrycznych, przyczem wyłudzał od właścicieli nowych domów kwoty pieniężne, które bezprawnie inkasował i przywłaszczał sobie. Podczas przeprowadzonych dochodzeń Kandzia przyznał się do popełnienia oszustwa i zeznał, że w ten sam sposób wyłudzał pieniądze w Wielkiej Dąbrówce, Miasteczku, Brzezinach Śl., Brzozowicach, Piekarach Śl., Radzionkowie, Kozłowej Górze i Świerklańcu. Kandzię odstawiono do więzienia sądowego.

Z Cieszyńskiego

(C) Włamywacze w „Orbisie".

W nocy na 2 bm. nieznani dotychczas sprawcy włamali się do biura firmy „Orbis" w Cieszynie przy pl. Sobieskiego 9, gdzie rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą i skradli ok. 3000 zł. Pościg za sprawcami w toku.

Harcerska szkoła instruktorska w Nierodzimiu

W harcerskiej szkole instruktorów zuchowych w Nierodzimiu odbędą się w bież. roku szkolnym następujące kursy: 1) szereg kursów, mających na celu zapoznanie uczestników z podstawami pracy i prowadzeniem gromad zuchowych, a mianowicie **od 10 do 19 listopada br.** dla chorągwi wileńskiej, poleskiej i białostockiej, od **1 do 11 grudnia br.** dla terenów objętych działalności K. O. P., **od 19 do 29 stycznia 1936 r.** dla chorągwi krakowskiej, radomskiej, kieleckiej i zagłębiowskiej, **od 3 do 13 lutego 1936 roku** dla chorągwi poznańskiej i pomorskiej, od **8 do 18 marca 1936 roku** dla chorągwi lwowskiej i **od 20 do 30 marca 1936 r.** dla chorągwi mazowieckiej i łódzkiej;

2) kurs dla instruktorek i opiekunek gromad zuchowych, złożonych z chłopców — **od 23 lutego do 4 marca 1936 r.;** 3) kurs dla kierowników kolonij zuchowych — **od 31 marca do 10 kwietnia 1936 r.;** 4) kurs dla kierowników gromad specjalnych (przedewszystkiem obejmujących dzieci niedorozwinięte) **od 3 do 13 maja 1936 r.;** 5) konferencja kierowników gromad koedukacyjnych **od 19 do 22 grudnia br.;** 6) kurs dla referentów zuchowych w komendach hufców — **od 2 do 9 stycznia 1936 r.;** 7) kurs gier i ćwiczeń zuchowych zimowych — **od 2 do 9 stycznia 1936 r;** 8) V ogólno-polska konferencja zuchowa **od 27 do 31 grudnia br.;** 9) konferencja poświęcona sprawie zespolenia nauczania szkolnego z elementami metody zuchowej — **od 16 do 19 lutego 1936 roku**

Pościg komornika za handlarką na ulicach Rybnika

Rybnik, 4 listopada.

Handlarka owoców i jarzyn K. z Bełka pow. rybnicki pobierała owoce do sprzedaży od różnych dostawców, którym jednak za towar nie płaciła. Wierzyciele zaskarżyli handlarkę i uzyskali wyrok, który jednak okazał się bezowocny, gdyż handlarce nic nie można było zabrać. Gdy K. nic nie przeczuwając ustawiła sobie straganik w ub. sobotę na rynku owocowym w Rybniku, zjawili się nagle wierzyciele z komornikiem sądowym w asyście policjanta. Każdy komornik przystąpił do wykonania swej czynności służbowej, napotkał na opór ze strony dłużniczki, która z krzykiem tłumaczyła się, że owoce nie są jej własnością. Ostatecznie przy pomocy policjanta zdołano krzykliwą niewiastę uspokoić i załadować towar na wóz

Gdy już cały prawie zajęty towar znajdował się na furmance, stała się rzecz nieoczekiwana. **Dłużniczka skorzystawszy z chwilowej nieuwagi licytujących ją osób wskoczyła nagle na wóz i podciąwszy bi czem konie, wśród zanoszących się od śmiechu tłumów gawiedzi poczęła z zajętym towarem uciekać.** Komornik rzucił się w pogoń za uciekinierką na rowerze. Rozpoczęła się gonitwa na ulicach Rybnika. Ostatecznie komornik sądowy zdołał przy pomocy przechodniów K. przytrzymać na peryferjach miasta. Wypadek powyższy był sensacją dnia dla Rybnika, który miejscowa ludność z humorem komentuje.

RADJO KATOWICE

Poniedziałek, 4 listopada.

KATOWICE. Godz. 6.30 Audycja por. nna. 7.55 Pare informacyj. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.35 D. c. koncertu małej orkiestry P. R. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 13.30—14.30 Płyty. 15.15 Wiadomości o wywozie polskim. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 15.30 Muzyka lekka z płyt. 16.00 „Czar Beskidu Śląskiego" — pogadanka. 16.40 „Chiński serwis" — skecz. 17.00 „W drodze do własnego domu" — feljeton. 17.15 „Minuta poezji". 17.20 Muzyka z płyt. 17.50 Pogadanka. 18.00 Recital skrzypcowy 18.30 „Król Krzywousty". 18.35 Koncert reklamowy. 19.00 Skrzynka ogólna. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja żołnierska. 20.30 Trio na fagot, obój i fortepian. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Piosenki w wykonaniu chóru Dana. 21.30 „Współczesny Kr. ków literacki". 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Teatr i estrada

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

REPERTUAŁ:

Wtorek, dnia 5 listopada: „Muzyka na ulicy" dla K. P. W. o godz. 20.

Środa, dnia 6 listopada: „Brat marnotrawny" o godzinie 20.

Czwartek, dnia 7 listopada: „Muzyka na ulicy" o godz. 15.45 dla Kop „Mysłowice".

Czwartek, dnia 7 listopada: „Muzyka na ulicy" o godz. 20.

Przedstawienie w dniu Święta Niepodległ.

W poniedziałek 11 listopada br. w dniu Święta Niepodległości odbędzie się w Teatrze Polskim o godzinie 19.45 — Uroczyste Przedstawienie Narodowego Mistertjum Adama Mickiewicza p. t. „Dziady" Przedstawienie poprzedzi okolicznościowe przemówienie wizytatora dra Stefana Papee, oraz odegranie Hymnu Państwowego. — W porozumieniu z Komitetem Obywatelskim komunikujemy, iż k. sa teatru rezerwuje 9-go bm. włącznie miejsca w ložach i w fotelach dla Reprezentantów Władz cywilnych i wojskowych; wybór miejsc jest dowolny, zniżki ważne. Do dyspozycji Organizacji Społecznych i Związków dyrekcja teatru oddaje bezpłatnie 400 miejsc z tem, że zapotrzebowanie należy kierować najpóźniej do 7-go bm. włącznie do Sekr. Teatru. Życzeniem Komitetu jest, by Związki i Organizacje wysłały na przedstawienie delegatów ze sztandarami, które umieszczone będą w pierwszych rzędach obu balkonów.

Teatr Polski na prowincji.

CIESZYN: 4 listopada: „Brat marnotrawny" o godzinie 20.

BIELSKO: 4 listopada: „Muzyka na ulicy" o godzinie 20

CHORZÓW: 6 listopada: „Muzyka na ulicy" o godzinie 20.

GYTOM: 8 listopada: „Muzyka na ulicy" o godz. 20.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

od piątku 1-go listopada 1935 r.

Kino CAPITOL: „Burza nad światem" (Jutro znowu wojna).
Kino CASINO: „Nie odchodź odemnie"
Kino COLOSSEUM: „Mała mateczka".
Kino RIALTO: „1 i pół muszkieterów".
Kino UNION: „Regina".
Kino DEBINA — Dąb: „Pieśń miljonów" i „Nasi chłopcy marynarze".

Repertuar kinoteatrów w Chorzowie.

Kino APOLLO: „Ucieczka" i „Wanesza".
Kino ROXY: „Regina" i „Wiara, nadzieja i miłość".
Kino COLOSSEUM. „Wyprawy krzyżowe".
Kino ŚLĄSKIE Rajduki: „Walc dla ciebie" i „Wielkie wydarzenie".

Z wydawnictw

„Pion"

Tygodnik Literacko-Społeczny przynosi w Nr. 44,1935 m. in. następujące artykuły i utwory: Józef Chałasiński: Społeczeństwo polskie jako przedmiot badań socjologicznych; W. Bąk: Powrót; K. Irzykowski: O duszę Burka; B. Suchodolski: Nauka i utopja, L. Chwistek: Nietykalność nobizmu; W. Borowy: Jeszcze (krótko) o tem samem; Z. Szwykowski: Wieś w przeżyciach, Prusa; L. Piwiński: Ex libris; Al. S.: Socjologja; S. Kowalik: Wydawnictwa perjodyczne; W. Bąk: Przegląd prasy; Juljan Krzyżanowski: Jeszcze w sprawie „Bogurodzicy". Poza tem w dziale radjowym: Sztuka i antena; M. Dąbrowska: W sprawie muzyki w radjo; T. Terlecki: Szanlawski przed mikrofonem. — „Pion", Warszawa, Al. Ujazdowskie 20, m. 7, tel. 9-91-08.

*

Wydawnictwa kobiece.

Nr. 43 Bluszcz rozpoczyna art. pod tytułem „Wartości duchowe w budżecie państwowym", omawiający przemówienie min. Kwiatkowskiego, Pozatem w dziale społeczno - literackim mamy prace: „Dwudziestopięciolecie pracy organizacyjnej i społecznej Emilji Napierskiej". — „Ja i nie ja soli, ani z roli, ale z tego, co mnie boli" — reportaż z Czarncy w związku z rocznicą śmierci Czarnieckiego, przez M. S., „Letnie kursa artystyczne w Polsce i Rumunji", przez Marję Werten, interesującą nowelę Blanki Kutnerówny p. t. „Modlitwa Tereski", „Moda wojenna czy pokojowa" przez J. Ł., „Z teatrów" przez S. P. O., przegląd prasy, specjalna kolumna spraw gospodarczych i żywo prowadzony dział aktualji kobiecych.

W dziale „Muzyka na codzień" mamy artykuł Ryty Gnus p. t. „O lepszy poziom umuzykalnienia powszechnego" i utwór muzyczny Heleny Dorabialskiej p. t. „Djalog".

Działy praktyczne: „Prawo na codzień", „Nasz lekarz", „Ogrodnictwo i hodowla", „Dom i gospodarstwo prowadzone przez siły fachowe, zawierają dużo wskazówek, niezbędnych dla każdej kobiety.

W dodatku „Wychowanie fizyczne i sport" mamy artykuły: Janiny Łada-Wallckiej „Kobiety na międzynarodowych zawodach konnych" i Marjana Konkowskiego „Ary sportowe wśród kobiet".

Piękne mody i roboty kolorowe stanowią prawdziwą ozdobę numeru.

1:4 w Bukareszcie...

przegrywa reprezentacja Polski z Rumunją

Słaba gra drużyny polskiej. — Obrona naszej reprezentacji najsłabszą linją. — Pazurek zdobywcą honorowego punktu.

Bukareszt (tel. wł.). Sezon piłkarskich spotkań międzynarodowych kończymy smutnym bilansem. W Bukareszcie przegrywa reprezentacja Polski w kompromitującym stosunku 1:4 (1:3)! Warszawa potyka się w Gdańsku 0:2. Warto dodać, że w dotychczasowych zawodach z Rumunją wychodziliśmy zawsze obronną ręką. Siódmy mecz zakończył się niepowodzeniem, o którem w tej chwili ze względu na brak szczegółów nie będziemy się szeroko rozpisywać. Nie wiadomo, co złożyło się na tak wysoką przegraną. Obcy teren chyba nie, boć przecież już tyle razy graliśmy na obcym gruncie. Forma poszczególnych graczy?! A może sędzia?

Z Bukaresztu nadeszły jedynie lapidarne informacje: „Cała drużyna zawiodła. Publiczność w liczbie rekordowej, bo wynoszącej 25 tysięcy osób, żywo reagowała na sukces swoich. Nic dziwnego — w takich okolicznościach, żywa reakcja publiczności jest objawem normalnym. Z relacyj telefonicznych wynika dalej, że poważną winę tak wysokiej przegranej ponosić ma obrona polskiej reprezentacji. Formacja, którą uważaliśmy dotychczas za najpewniejszą i najmocniejszą, nagle zawodzi. Ten moment wstrzymuje nas od wypowiadania się na temat meczu bukareszteńskiego. Bo jeśli zawiodła „opoka" drużyny, to co dopiero musiało być z linją napadu, piętą achillesa reprezentacji.

Sezon zimowy powinien P. Z. P. N. wyzyskać w kierunku gruntownego przeszkolenia kandydatów olimpijskich; przeszkolenia, ujętego w ramy rystematycznej zaprawy, tak, aby z wiosną drużyna olimpijska była gotowa do boju. Albo, w razie nieodpowiedniej formy graczy, zrezygnować z udziału w turnieju w Berlinie. Kto wie, czy nie będziemy musieli tego uczynić. Czy ciągle jeszcze mamy się uczyć? Zawsze, ilekroć razy w sporcie bierzemy w skórę, powiadamy: „trudno, nie umiemy jeszcze wielu rzeczy, musimy się uczyć"! Czas byłby skończyć z takiem rozumowaniem, które już dawno straciło swój sens, swoją wartość.

Szczegółowe omówienie przebiegu meczu zamieścimy w następnych numerach pisma.

Podwójne zwycięstwo CIFW w Bukareszcie.

Bukareszt. W piątek odbyło się uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego w Rumuńskim Instytucie Wychowania Fizycznego. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele Centralnego Instytutu W. F. z Warszawy, poseł R. P. w Bukareszcie Arciszewski, attache wojskowy ppik. Kowalewski, oraz attache poselstwa p. Mieczysławski. Przemówienie powitalne w stosunku do gości polskich wygłosił dyrektor Rumuńskiego Instytutu W. F., prof. Onicescu, podkreślając znaczenie współpracy polsko-rumuńskiej na terenie sportowym. Odpowiedział poseł Ariszewski, dziękując za serdeczne przyjęcie oraz uczucia polska złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, w towarzystwie ppik. Kowalewskiego, mjr. Rastawieckiego i p. Mieczysławskiego.

Popołudniu odbyły się zawody pomiędzy reprezentacjami CIWF. i rumuńskiego Instytutu W. F. W koszykówce wygrali Polacy w stosunku 43:19, w siatkówce drużyna polska również zwyciężyła w stosunku 2:0 (15:5, 15:10). Polacy zaprezentowali się doskonale pod względem technicznym i górowali nad przeciwnikami dobrą taktyką zespołową.

Jedenie polskiej drużyny CIWF. Po przemówie-

Polski CIWF prowadzi w meczu z rumuńskim CIWF.

Bukareszt. W sobotę, w pierwszym dniu meczu lekkoatletycznego między reprezentacjami polskiego i rumuńskiego Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, wyniki poszczególnych konkurencyj przedstawiają się następująco:

100 m.: Covaci (Rumunja) 11 sek. przed Szczerbickim (Polska) 400 m.: Covaci w 51 sek (rekord rumuński) przed Jakubowskim (Polska) 53 sek. **110 m przez płotki:** Lokalski (Polska) 17 sek. **3000 m.:** Petkiewicz (Polska). **Skok wzwyż:** Szczerbicki 688, **Skok wzwyż:** Marcinkiewicz (Polska) 180. **Skok o tyczce:** Kluk (Polska) 370 **Rzut kulą:** Pabis (Polska) 14,35. **Rzut dyskiem:** Pabis (Polska) 36,39. **Rzut oszczepem:** Lokalski 65,60.

W ogólnej punktacji prowadzi Polska 56½ : 42½ pkt.

Obsada sędziowska meczów ligowych.

Obsada sędziowska na mecze ligowe w dniu 10 bm. wygląda następująco: Warszawianka — Ruch p. Przywysz Polonia — Ł. K. S. p Arczyński, Wisła — Legja p. Gruszka, Pogoń — Garbarnia p. Bednarski, Cracovia — Warta p. Szyba, o wejście do ligi Podgórze — Dąb p. Staliński.

Nieprzekonywujące zwycięstwo Carnera.

Olbrzym włoski Carnera zwyciężył w Nowym Jorku doskonałego boksera niemieckiego Neusela. W czwartej rundzie Niemiec został boleśnie kontuzjowany powyżej oka i wskutek upływu krwi poddał się w piątej rundzie. Na meczu było obecnych 17,000 widzów. —

Warta jedzie do Francji.

Drużyna piłkarska poznańskiej Warty została zaproszona na 6 meczów do Francji północnej i Belgii. Mecze z drużynami emigracyjnemi odbędą się w dniach 22, 25 i 26 grudnia, a mecze z drużynami zagranicznemi 20 grudnia oraz 1 i 4 stycznia.

Koszarawa Żywiec leaderem ligi śląskiej

Każda niedziela rozgrywek o mistrzostwo ligi śląskiej dostarcza coraz więcej niespodzianek. Wczoraj Kluby Podokręgu Bielsko-Biała odniosły dalszy sukces, bijąc pewnie swych przeciwników zagłębia przemysłowego, dzięki czemu wybiły się na czoło tabeli rozgrywek.

Wyniki rozegranych wczoraj trzech spotkań wprowadziły znaczne zmiany w tabeli rozgrywek. Przedstawia się ona zatem, po uwzględnieniu tych rezultatów następująco:

	gier	Stosunek bramek	pkt.
1) Koszarawa Żywiec	5	14:10	8:2
2) Czarni Chropaczów	6	11:13	8:4
3) B. B. S. V. Bielsko	5	9:7	6:4
4) Wawel Nowa Wieś	6	17:21	6:6
5) Naprzód Lipiny	4	13:10	4:4
6) A. K. S. Chorzów	2	9:2	2:2
7) Słowian Katowice	2	5:4	2:2
8) K. S. Chorzów	4	2:13	1:7
9) „06" Katowice	5	4:14	1:9

Koszarawa — Czarni Chropaczów 3:0 (2:0).

Żywiec. Pewnie rozprawiła się Koszarawa z twardym zespołem Czarnych, zwyciężając go po zaciętej walce 3:0. Dzięki temu zwycięstwu Koszarawa objęła prowadzenie w tabeli rozgrywek, degradując Czarnych.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Stępień, Białaa i Ostrowski.

Sędziował p. Kominek.

Wawel — Słowian Katowice 1:3 (1:1).

Nowa Wieś. Nieoczekiwaną porażkę poniósł wczoraj na własnym gruncie Wawel, przegrywając po niezwykle twardej i zaciętej walce ze Słowianem.

Wawel był równorzędnym przeciwnikiem Słowianu tylko w pierwszej części meczu, po zmianie pól natomiast opadł z sił, ustępując doskonale grającym gościom pod każdym względem. Swą przewagę uwieńczył Słowian dwoma zwycięskiemi bramkami, zdobytemi przez Chiebka. Pierwszą bramkę dla zwycięzców strzelił Christ, a strzelcem jedynej bramki dla pokonanych był Cyganek.

Sędziował p. Linke.

K. S. „06" — B. B. S. V. Bielsko 0:1 (0:1).

Katowice. Groźna niegdyś drużyna K. S. „06" przeżywa kryzys i znajduje się chwilowo w bardzo słabej formie. Wykazał to dobitnie wczorajszy mecz, w którym mimo ofiarnej gry Katowiczanie ulegli bielskiemu B. B. S. V.

Goście chociaż nie wykazali zadawalającej formy, wygrali pewnie. Jedyna bramka padła w 30 minucie pierwszej części meczu ze strzału Rolnika.

Czarni zwyciężają Podgórze 2:1 (2:0)

Lwów. W finałowym rewanżowym meczu o wejście do ligi państwowej, rozegranym wczoraj we Lwowie, Czarni pokonali Podgórze 2:1 (2:0).

Mimo zwycięstwa Czarnych, KS Dąb utrzymał się na czele tabeli tych rozgrywek, przyczem jego szanse na wejście do polskiej ekstraklasy poważnie wzrosły, gdyż o wejściu do ligi decyduje przy równym stosunku punktów lepszy stosunek bramek.

Stan tabeli rozgrywek o wejście do ligi państwowej przedstawia się w chwili obecnej następująco:

	gier	Stosunek bramek	pkt.
1. K. S. Dąb	3	9:4	4
2. Czarni Lwów	4	6:10	4
3. Podgórze Kraków	3	4:5	2

* * *

Do rozegrania pozostał tylko jeszcze jeden mecz, a mianowicie Podgórze — KS Dąb w dniu 10 listopada br. w Krakowie. Ten mecz zakończy rozgrywki o wejście do ligi państwowej i zadecyduje o tem, który klub z tej trójki wejdzie do elity piłkarstwa polskiego.

Kompromitująca porażka mistrza Śląska w Lipinach

Naprzód gromi KS Dąb 5:0 (4:0).

Lipiny. Kompromitującą porażkę doznał wczoraj w meczu towarzyskim K. S. Dąb mistrz Śląska i reprezentant naszego okręgu w rozgrywkach o wejście do ligi państwowej; uległ bowiem wskutek beznadziejnie słabej gry bezapelacyjnie twardej jedenastce Naprzodu.

Porażka K. S. Dąb jest tem wymowniejsza, jeśli się zważy, że Naprzód wystąpił bez swych filarów Michalskiego i Pieca, grających w reprezentacji Polski z Rumunją w Bukareszcie.

Gra toczyła się przy mianiądącej przewadze gospodarzy, dla których bramki zdobyli Kalemba (2), Bochnia, Książek i Piec II.

KS. Dąb, grający bez swego reprezentanta Dytki, miał wczoraj bodaj jeden ze swych najczarniejszych dni.

Niewyjaśniona sytuacja w rozgrywkach o wejście do ligi śląskiej

Na neutralnem boisku TS 20 Bogucice odbył się wczoraj decydujący mecz o ustalenie drugiego kandydata do ligi śląskiej między rezerwą mistrza Polski Ruchu a KS 22 Mała Dąbrówka.

Mecz wygrał Ruch 2:1 (1:0).

Po zwycięstwie Ruchu trzy kluby, a mianowicie KS 07 Siemianowice, Concordia Knurów i Ruch posiadały równą ilość punktów, wobec tego Śląski O. Z. P. N. zarządził niewątpliwie ponowne rozgrywki między tą trójką, by wyłonić drugiego kandydata na wejście do ligi śląskiej.

Nieznaczna porażka „Marynarki Wojennej" w Chorzowie

AKS zwycięża z trudem 5:4 (3:2).

Chorzów. Przy dużem zainteresowaniu publiczności odbył się wczoraj ciekawy mecz piłki nożnej między reprezentacją naszej Marynarki Wojennej a ligowym zespołem AKS-u.

Gra prowadzona była w żywem tempie, dostarczając wiele emocyj. Z miejsca ujęli inicjatywę marynarze; już w pierwszych dziesięciu minutach prowadzili 2:0. Chwilowy sukces gości nie spoczył gospodarzy, wręcz przeciwnie dodał im bodźca do walki. To też AKS opanował sytuację, zdobywając do przerwy kolejne trzy bramki.

Po zmianie pól gra była nagół równorzędna, przy technicznej przewadze gospodarzy. Z pięknie przeprowadzonych akcyj zdobyli, oni dalsze dwie bramki, a marynarze czwarty punkt uzyskali w ostatniej minucie meczu.

Zespół naszych marynarzy, mogący się poszczycić tak pięknemi zwycięstwami jak 7:1 nad Flotą Angielską i 8:1 nad Flotą Szwedzką, przedstawia bardzo wartościowy zespół.

Sędziował p. Gerbich.

Porażka piłkarzy stołecznych w Gdańsku

Gdańsk. Międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk o puhar ministra Papee zakończył się porażką zespołu stołecznego, w stosunku 0:2 (0:1) Warszawianie grali za miękko i nieproduktywnie mimo to miel. przez cały mecz wybitną przewagę, którą bądźto wskutek mało skutecznej gry swej linji napadu, bądźto wskutek stronniczego sędziowania nie potrafił wykorzystać.

Gdańszczanie faworyzowani przez sędziego wygrali niezasłużenie, a swe bramki zdobyli z wątpliwych rzutów wolnych.

Z piłkarskich boisk Śląska.

Cały szereg rozegranych wczoraj spotkań o mistrzostwo klasy „A" dał wyniki następujące:

Katowice:
Policyjny K. S. — Kościuszko Szopienice 1:2 (0:2).
I. F. C. — „09" Mysłowice 3:4 (2:2).

Szopienice:
K. S. Rozdzień — Naprzód Katowice 2:0 (2:0).

Nikiszowiec:
K. S. 20 — Pogoń Katowice 3:3 (1:1).

Chorzów:
Stadjon — Strzelec Łagiewniki 2:0 (1:0).

Ruda:
Naprzód — Zgoda Bielszowice 4:0 (3:0).

Nowy Bytom:
Pogoń — Slavia Ruda 1:4 (0:2).

Szarlej:
Strzelec — K. S. Brzeziny śl. 2:1 (2:1).

* * *

Szopienice:
Naprzód — Pogoń Imielin 10:0 (5:0).
K. S. Rozdzień II — Sokół Wielki Hełm 1:3 (1:1).

Paczyna:
K. S. — T. S. Murcki 1:1 (1:0).

* * *

Poza powyższymi meczami mistrzowskimi odbyły się dwa dalsze spotkania towarzyskie zakończone następującemi rezultatami:

Rozwój — Pocztowe P. W. 2:4 (2:0).
Kolejowe P. W. — Unja Kosztowy 4:2 (1:2).
Stadjon — Ligocianka 1:3 (1:2).
Śląsk — Strzelec Kalety 2:0.
I. K. S. — Ruch Radzionków 1:5.

* * *

W rozgrywkach o mistrzostwo piłkarskie Podokręgu Bielsko-Biała przeprowadzonych wczoraj padły następujące wyniki:

RKS. — Hakoah Bielsko 2:1 (1:1).
Biała Lipnik — Brzeszcze 4:1 (3:1).
Czarni — Beskid Andrychów 2:0 (1:0).
B. K. S. — Sola Żywiec 1:0 (0:0).

Imprezy zimowe Zakopanego.

Komisja Rady i Zarządu m. Zakopanego, zatwierdziła następujący program zimowych imprez sportowych. Program ten na grudzień przedstawia się następująco:

15 — próbny narciarski slalom na Hali Kondratowej.
21 — otwarcie torów łyżwiarskiego, hokejowego i saneczkowego.
21 — próby narciarski bieg na 10 klm.
22 — próbne skoki narciarskie.
26 — skoki narciarskie na Krokwi.
28 do 29 — turniej hokejowy.
31 — zawody saneczkarskie.

Zawody zakopiańskie na styczeń:

4 do 6 — międzynarodowe zawody w łeździe figurowej na łodzie o mistrzostwo Zakopanego.
4 — bieg zjazdowy na Kalatówkach.
5 — slalom na Hali Gąsienicowej.
6 — drużynowe skoki narciarskie na Krokwi.
8 do 16 — 5 dni zimowych ogólno-polskich, wagkdnie — międzynarodowych zawodów łyżwiarskich.
11 — narciarski bieg zjazdowy i mistrz. Okręgu Podhalańskiego.
12 — slalom o mistrzostwo Okręgu Podhalańskiego
18 — bieg narc 17 klm. o mistrzostwo Okr. Podhalańskiego.
19 — skoki na Krokwi o mistrzostwo okr. Podhalańskiego.
19 — otwarcie (jedynych w Polsce) IV zimowych wyścigów konnych, które w czasie od 19 stycznia do 16 lutego obejmą 12 dni gonitw. Wyścigi połączone są z totalizatorem.
22 do 26 — prawdopodobnie (miejsce jeszcze nie ustalone) międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski.
25 do 26 — mecze hokejowe.

Wstrząsająca katastrofa między Woźnikami a Kaletami

4 osoby zabite. — 4 ciężko 3 lżej ranne

2 bm. wydarzyła się na linji kolejowej Woźniki — Prazy — Kalety mrożąca krew w żyłach katastrofa, w której poniosły śmierć 4 osoby, ciężko rannych jest 4, 3 zaś osoby zostały lekko okaleczone.

Mianowicie dnia 2 bm. około godz. 18-ej zdążał nową szosą Prazy — Boronów samochód, wypełniony pasażerami. W chwili, kiedy zbliżał się do toru kolejowego — nadjechał pociąg pośpieszno - towarowy nr. 6052/53, który wpadł na samochód przejeżdżający właśnie przez tor. Z samochodu w jednej chwili zostały szczątki. Spod kół pociągu rozległy się jęki i krzyki o pomoc. Jak się okazało, pod kołami pociągu ponieśli śmierć: Edmund Tomaszewski z Krzepic, Alojzy Szuba z Chorzowa III, Ewa Miarka z Daluchowa oraz Zofja Koniecka z Krzepic. Ciężko ranni zostali: Andrzej Kucharczyk z Ocin Małych, Józef Musioł z Tokar, Marjanna Mendlewicz z Kreślick oraz Jan Zawiść z Dalachowa, między zaś lżej rannymi znajdowali się: Stanisława Tomaszewska, żona zabitego, Franciszek Słomian i jego żona Weronika, którzy bezpośrednio po katastrofie odjechali do swego domu.

Na miejsce tragicznego wypadku przybył pociąg z Tarnowskich Gór z drużyną ratowniczą, która po usunięciu przeszkód — odwiozła rannych do szpitala w Tarnowskich Górach. Z pierwszą pomocą lekarską przybyli dr. dr. Wilert z Lublińca oraz dr. Kamiński z Kalet. Dochodzenia prowadzi naczelnik Sądu grodzkiego z Lublińca p. Breguła z komisarzem Policji Wojew. p. Urbańczykiem.

Jak wynika z zeznań naocznego świadka, niejakiego Pawła Chowańskiego z Psar wina wstrząsającej katastrofy leży po stronie obsługi samochodu, należącego do Marji Sosny ze Świętochłowic, a kierowanego przez szofera Alojzego Szubę z Chorzowa. Według zeznań świadka — kierownik parowozu, widząc nadjeżdżający samochód, dawał sygnały syreną, kierowca samochodu nie zważał jednakże na dawane znaki ostrzegawcze i wjechał pełnym gazem na przejazd. Pozatem samochód był nadmiernie obciążony pasażerami, gdyż w danej chwili znajdowało się w nim 11 osób, co również w dużym stopniu przyczyniło się do strasznego nieszczęścia.

Wiadomość o katastrofie rozeszła się lotem błyskawicy po okolicy, wzbudzając wszędzie przygnębiające wrażenie. Na miejscu katastrofy gromadziły się przez dłuższy czas wielkie gromady mieszkańców okolicy.

Śmierć kolejarza pod kołami pociągu.

Dnia 2 bm. o godz. 19-tej na przestrzeni między Boronowem a Herbami Śl. najechany został przez pociąg towarowy nr. 495 kolejarz Wincenty Frycowski, który poniósł śmierć na miejscu. Frycowski jechał drezyną rowerową fałszywym torem i wskutek właśnie tej nieostrożności postradał życie.

Na hiszpańskim parowcu „Zabalbide", który zawinął do portu w Liverpolu z ładunkiem materjałów łatwopalnych wybuchł groźny pożar, którego nie udało się zlokalizować. Wobec tego, że pożar zagrażał niebezpieczeństwem dla innych, stojących w porcie statków, płonący parowiec musiano zatopić na pełnem morzu. Ilustracja nasza przedstawia fragment nieudałej akcji ratunkowej.

Sukces ZZZ w Wodzisławiu

W Wodzisławiu znajduje się fabryka maszyn (Wojtali), której załoga liczy około 60 ludzi. Stosunki w tej fabryczce były dotychczas nieznośne. **Robotnikom nie opłacano ubezpieczeń, jak również kierownictwo nie przestrzegało ustawy o urlopach taryfowych.** W sprawie tej odbyła się onegdaj konferencja przy udziale sekr. ZZZ p. Pielczyka, p. Wojtali właściciela fabryczki i prezesa rady załogowej p. Hermana Emanuela. W wyniku konferencji p Wojtala zgodził się na wszelkie warunki postawione mu przez przedstawiciela ZZZ, co do ubezpieczeń robotników. Pomyślny wynik konferencji jest nowym sukcesem organizacji ZZZ.

(R) Kradli węgiel z kolejki linowej.

W tych dniach stróż kopalniany kop. Anna w Pszowie przytrzymał trzech osobników, którzy od dłuższego czasu kradli węgiel z kolejki linowej kop. Anna. Kradzieży dokonywali w ten sposób, że jeden z osobników wchodził na most i kradł węgiel z przejeżdżających wagoników linowych, zrzucając je następnie towarzyszom, stojącym pod mostem. Ci zaś ładowali węgiel do ręcznych wózków i sprzedawali go jako węgiel pochodzący z dzikiego kopalnictwa. Węglokradami okazali się trzej mieszkańcy Czernicy.

(R) Owies zamienił się w zagraniczne rodzynki.

Niemałe zbiegowisko wywołało w ub. sobotę w Rybniku pojawienie się pod silną eskortą straży granicznej wozu załadowanego workami. Wóz zajechał przed gmach inspektoratu straży granicznej przy ul. Grażyńskiego. Kiedy strażnicy graniczni poczęli worki z furmanki zsejmować, okazało się, że znajduje się w nich zwykły owies. Jakiejś jednak było zdziwienie zebranych gapiów, gdy z tych worków poczęto wyciągać mniejsze worki półcentnarowe z rodzynkami. Jak się okazało, na pomysł taki wpadli szmuglerzy, którzy w ten sposób przemycali przez zieloną granicę z Niemiec do Polski rodzynki.

Z Tarnogórskiego

(T) Oszustwo.

Dnia 31. 10. b. r. przytrzymany został w Orzechu Kandzia Franciszek z Siemanowic, który chodził po różnych miejscowościach tut. powiatu, przedstawiając się jako pracownik Śląskich Zakładów Elektrycznych, przyczem wyłudzał od właścicieli nowych domów kwoty pieniężne, które bezprawnie inkasował i przywłaszczał sobie. Podczas przeprowadzonych dochodzeń Kandzia przyznał się do popełnienia oszustwa i zeznał, że w ten sam sposób wyłudzał pieniądze w Wielkiej Dąbrówce, Miasteczku, Brzezinach Śl., Brzozowicach, Piekarach Śl., Radzionkowie, Kozłowej Górze i Świerklańcu. Kandzię odstawiono do więzienia sądowego.

Z Cieszyńskiego

(C) Włamywacze w „Orbisie".

W nocy na 2 bm. nieznani dotychczas sprawcy włamali się do biura firmy „Orbis" w Cieszynie przy pl. Sobieskiego 9, gdzie rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą i skradli ok. 3000 zł. Pościg za sprawcami w toku.

RADJO KATOWICE

Poniedziałek, 4 listopada.

KATOWICE. Godz. 6.30 Audycja por. ana. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.35 D. c. koncertu małej orkiestry P. R. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 13.30—14.30 Płyty. 15.15 Wiadomości o wywozie polskim. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 15.30 Muzyka lekka z płyt. 16.00 „Czar Beskidu Śląskiego" — pogadanka. 16.40 „Chiński serwis" — skecz. 17.00 „W drodze do własnego domu" — feljeton. 17.15 „Minuta poezji". 17.20 Muzyka z płyt. 17.50 Pogadanka. 18.00 Recital skrzypcowy 18.30 „Król Krzywousty". 18.35 Koncert reklamowy. 19.00 Skrzynka ogólna. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja żołnierska. 20.30 Trio na fagot, obój i fortepian. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Piosenki w wykonaniu chóru Dana. 21.30 „Współczesny Kr. ków literacki". 22.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Teatr i estrada

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

REPERTUAŁ:

Wtorek, dnia 5 listopada: „Muzyka na ulicy" dla K. P. W. o godz. 20.

Środa, dnia 6 listopada: „Brat marnotrawny" o godzinie 20.

Czwartek, dnia 7 listopada: „Muzyka na ulicy" o godz. 15.45 dla Kop „Mysłowice".

Czwartek, dnia 7 listopada: „Muzyka na ulicy" o godz. 20.

Przedstawienie w dniu Święta Niepodległ.

W poniedziałek 11 listopada br. w dniu Święta Niepodległości odbędzie się w Teatrze Polskim o godzinie 19.45 — Uroczyste Przedstawienie Narodowego Misterjum Adama Mickiewicza p. t. „Dziady". Przedstawienie poprzedzi okolicznościowe przemówienie wizytatora dra Stefana Papee, oraz odegranie Hymnu Państwowego. — W porozumieniu z Komitetem Obywatelskim komunikujemy, iż k. sa teatru rezerwuje 9-go bm. włącznie miejsca w ložach i w fotelach dla Reprezentantów Władz cywilnych i wojskowych; wybór miejsc jest dowolny. Zniżki ważne. Do dyspozycji Organizacji Społecznych i Związków dyrekcja teatru oddaje bezpłatnie 400 miejsc z tem, że zapotrzebowanie należy kierować najpóźniej do 7-go bm. włącznie do Sekr. Teatru. Życzeniem Komitetu jest, by Związki i Organizacje wysłały na przedstawienie delegatów ze sztandarami, które umieszczone będą w pierwszych rzędach obu balkonów.

Teatr Polski na prowincji.

CIESZYN: 4 listopada: „Brat marnotrawny" o godzinie 20.

BIELSKO: 4 listopada: „Muzyka na ulicy" o godzinie 20

CHORZÓW: 6 listopada: „Muzyka na ulicy" o godzinie 20.

BYTOM: 8 listopada: „Muzyka na ulicy" o godz. 20.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

od piątku 1-go listopada 1935 r.

Kino CAPITOL: „Burza nad światem" (Jutro znowu wojna).
Kino CASINO: „Nie odchodź odemnie"
Kino COLOSSEUM: „Mała mateczka".
Kino RIALTO: „4 i pół muszkieterów".
Kino UNION: „Regina".
Kino DEBINA — Dąb: „Pieśń miljonów" i „Nasi chłopcy marynarze".

Repertuar kinoteatrów w Chorzowie.

Kino APOLLO: „Ucieczka" i „Wanezza".
Kino ROXY: „Regina" i „Wiara, nadzieja i miłość".
Kino COLOSSEUM. „Wyprawy krzyżowe".
Kino ŚLĄSKIE Hajduki: „Walc dla ciebie" i „Wielkie wydarzenie".

Z wydawnictw

„Pion"

Tygodnik Literacko-Społeczny przynosi w Nr. 44,1(06 m. in. następujące artykuły i utwory: Józef Chałasiński: Społeczeństwo polskie jako przedmiot badań socjologicznych; W. Bąk: Powrót; K. Irzykowski: O duszę Burka; B. Suchodolski: Nauka i utopja, L. Chwistek: Nietykalność nobjzmu; W. Borowy: Jeszcze (krótko) o tem samem; Z. Szweykowski: Wieś w przeżyciach, Prusa; L. Piwiński: Ex libris; Al. S.: Socjologja; S. Kowalik: Wydawnictwa perjodyczne; W. Bąk: Przegląd prasy; Juljan Krzyżanowski: Jeszcze w sprawie „Bogurodzicy". Poza tem w dziale radjowym: Sztuka i antena; M. Dąbrowska: W sprawie muzyki w radjo; T. Terlecki: Szaniawski przed mikrofonem. — „Pion", Warszawa, Al. Ujazdowskie 20, m. 7, tel. 9-91-08.

Wydawnictwa kobiece.

Nr. 43 Bluszcz rozpoczyna art. pod tytułem „Wartości duchowe w budżecie państwowym", omawiający przemówienie min. Kwiatkowskiego. Pozatem w dziale społeczno - literackim mamy prace: „Dwudziestopięciolecie pracy organizacyjnej i społecznej Emilji Napierskiej", „...Ja... nie z soli, ani z roli, ale z tego, co mnie boli" — reportaż z Czarncy w związku z rocznicą śmierci Czarnieckiego, przez M. S., „Letnie kursa artystyczne w Polsce i Rumunji", przez Marję Werten, interesującą nowelę Bianki Kutnerówny p. t. „Modlitwa Tereski", „Moda wojenna czy pokojowa" przez J. L., „Z teatrów" przez B. P. O., przegląd prasy, specjalna kolumna spraw gospodarczych i żywo prowadzony dział aktualji kobiecych.

W dziale „Muzyka na codzień" mamy artykuł Rytty Gnus p. t. „O lepszy poziom umuzykalnienia powszechnego" i utwór muzyczny Heleny Derabialskiej p. t. „Djalog".

Działy praktyczne: „Prawo na codzień", „Nasz lekarz", „Ogrodnictwo i hodowla", „Dom i gospodarstwo prowadzone przez siły fachowe, zawierają dużo wskazówek, niezbędnych dla każdej kobiety.

W dodatku „Wychowanie fizyczne i sport" mamy artykuły: Janiny Łada-Walickiej „Kobiety na międzynarodowych zawodach konnych" i Marjana Końskowolskiego „Ary sportowe wśród kobiet".

Piękne mody i roboty kolorowe stanowią prawdziwą ozdobę numeru.

Harcerska szkoła instruktorska w Nierodzimiu

W harcerskiej szkole instruktorów zuchowych w Nierodzimiu odbędą się w bież. roku szkolnym następujące kursy: 1) szereg kursów, mających na celu zapoznanie uczestników z podstawami pracy i prowadzeniem gromad zuchowych, a mianowicie **od 10 do 19 listopada br.** dla chorągwi wileńskiej, poleskiej i białostockiej, od **1 do 11 grudnia br.** dla terenów objętych działalnością K. O. P., **od 19 do 29 stycznia 1936 r.** dla chorągwi krakowskiej, radomskiej, kieleckiej i zagłębiowskiej, **od 3 do 13 lutego 1936 roku** dla chorągwi poznańskiej i pomorskiej, od **8 do 18 marca 1936 roku** dla chorągwi lwowskiej i od **20 do 30 marca 1936 r.** dla chorągwi mazowieckiej i łódzkiej;

2) kurs dla instruktorek i opiekunek gromad zuchowych, złożonych z chłopców — **od 23 lutego do 4 marca 1936 r.**; 3) kurs dla kierowników kolonij zuchowych — **od 31 marca do 10 kwietnia 1936 r.**; 4) kurs dla kierowników gromad specjalnych (przedewszystkiem obejmujących dzieci niedorozwinięte) **od 3 do 13 maja 1936 r.**; 5) konferencja kierowników gromad koedukacyjnych **od 19 do 22 grudnia br.**; 6) kurs dla referentów zuchowych w komendach hufców — **od 2 do 9 stycznia 1936 r.**; 7) kurs gier i ćwiczeń zuchowych zimowych — **od 2 do 9 stycznia 1936 r**; 8) V ogólno-polska konferencja zuchowa **od 27 do 31 grudnia br.**; 9) konferencja poświęcona sprawie zespolenia nauczania szkolnego z elementami metody zuchowej — **od 16 do 19 lutego 1936 roku**

Pościg komornika za handlarką na ulicach Rybnika

Rybnik, 4 listopada.

Handlarka owoców i jarzyn K. z Bełka pow. rybnicki pobierała owoce do sprzedaży od różnych dostawców, którym jednakże za towar nie płaciła. Wierzyciele zaskarżyli handlarkę i uzyskali wyrok, który jednak okazał się bezowocny, gdyż handlarce nic nie można było zabrać. Gdy K. nie nie przeczuwając ustawiła sobie straganik w sob. sobotę na rynku owocowym w Rybniku, zjawili się nagle wierzyciele z komornikiem sądowym w asyście policjanta. Każdy komornik przystąpił do wykonania swej czynności służbowej, napotkał na opór ze strony dłużniczki, która z krzykiem tłumaczyła się, że owoce nie są jej własnością. Ostatecznie przy pomocy policjanta zdołano krzykliwą niewiastę uspokoić i załadować towar na wóz

Gdy już cały prawie zajęty towar znajdował się na furmance, stała się rzecz nieoczekiwana. **Dłużniczka skorzystawszy z chwilowej nieuwagi licytujących ją osób wskoczyła nagle na wóz i podciąwszy bicz konie, wśród zanoszących się od śmiechu tłumów gawiedzi poczęła z zajętym towarem uciekać.** Komornik rzucił się w pogoń za uciekinierką na rowerze. Rozpoczęła się gonitwa na ulicach Rybnika. Ostatecznie sądowy zdołał przy pomocy przechodniów K. przytrzymać na peryferjach miasta. Wypadek powyższy był sensacją dnia dla Rybnika, który miejscowa ludność z humorem komentuje.

1:4 w Bukareszcie...

przegrywa reprezentacja Polski z Rumunją

Słaba gra drużyny polskiej. — Obrona naszej reprezentacji najsłabszą linją. — Pazurek zdobywcą honorowego punktu.

Bukareszt (tel. wł.). Sezon piłkarskich spotkań międzynarodowych kończymy smutnym bilansem. W Bukareszcie przegrywa reprezentacja Polski w kompromitującym stosunku 1:4 (1:3)! Warszawa potyka się w Gdańsku 0:2. Warto dodać, że w dotychczasowych zawodach z Rumunją wychodziliśmy zawsze obronną ręką. Siódmy mecz zakończył się niepowodzeniem, o którem w tej chwili ze względu na brak szczegółów nie będziemy się szeroko rozpisywać. Nie wiadomo, co złożyło się na tak wysoką przegraną. Obcy teren chyba nie, boć przecież już tyle razy graliśmy na obcym gruncie. Forma poszczególnych graczy?! A może sędzia?

Z Bukaresztu nadeszły jedynie lapidarne informacje: „Cała drużyna zawiodła. Publiczność w liczbie rekordowej, bo wynoszącej 25 tysięcy osób, żywo reagowała na sukces swoich. Nic dziwnego — w takich okolicznościach, żywa reakcja publiczności jest objawem normalnym. Z relacyj telefonicznych wynika dalej, że poważną winę tak wysokiej przegranej ponosić ma obrona polskiej reprezentacji. Formacja, którą uważaliśmy dotychczas za najpewniejszą i najmocniejszą, nagle zawodzi. Ten moment wstrzymuje nas od wypowiadania się na temat meczu bukareszteńskiego. Bo jeśli zawiodła „opoka" drużyny, to co dopiero musiało być z linją napadu, piętą achillesa reprezentacji.

Sezon zimowy powinien P. Z. P. N. wyzyskać w kierunku gruntownego przeszkolenia kandydatów olimpijskich; przeszkolenia, ujętego w ramy rystematycznej zaprawy, tak, aby z wiosną drużyna olimpijska była gotowa do boju. Albo, w razie nieodpowiedniej formy graczy, zrezygnować z udziału w turnieju w Berlinie. Kto wie, czy nie będziemy musieli tego uczynić. Czy ciągle jeszcze mamy się uczyć? Zawsze, ilekroć razy w sporcie bierzemy w skórę, powiadamy: „trudno, nie umiemy jeszcze wielu rzeczy, musimy się uczyć"! Czas byłby skończyć z takiem rozumowaniem, które już dawno straciło swój sens, swoją wartość.

Szczegółowe omówienie przebiegu meczu zamieścimy w następnych numerach pisma.

Nieprzekonywujące zwycięstwo Carnery.

Olbrzym włoski Carnera zwyciężył w Nowym Jorku doskonałego boksera niemieckiego Neusela. W czwartej rundzie Niemiec został boleśnie kontuzjowany powyżej oka i wskutek upływu krwi poddał się w piątej rundzie. Na meczu było obecnych 17.000 widzów. —

Warta jedzie do Francji.

Drużyna piłkarska poznańskiej Warty została zaproszona na 6 meczów do Francji północnej i Belgii. Mecze z drużynami emigracyjnemi odbędą się w dniach 22, 25 i 26 grudnia, a mecze z drużynami zagranicznemi 29 grudnia oraz 1 i 4 stycznia.

Koszarawa Żywiec leaderem ligi śląskiej

Każda niedziela rozgrywek o mistrzostwo ligi śląskiej dostarcza coraz więcej niespodzianek. Wczoraj Kluby Podokręgu Bielsko-Biała odniosły dalszy sukces, bijąc pewnie swych przeciwników zagłębia przemysłowego, dzięki czemu wybiły się na czoło tabeli rozgrywek.

Wyniki rozegranych wczoraj trzech spotkań wprowadziły znaczne zmiany w tabeli rozgrywek. Przedstawia się ona zatem, po uwzględnieniu tych rezultatów następująco:

	gier	Stosunek bramek	pkt.
1) Koszarawa Żywiec	5	14:10	8:2
2) Czarni Chropaczów	6	11:13	8:4
3) B. B. S. V. Bielsko	5	9:7	6:4
4) Wawel Nowa Wieś	6	17:21	6:6
5) Naprzód Lipiny	4	13:10	4:4
6) A. K. S. Chorzów	2	9:2	2:2
7) Słowian Katowice	2	5:4	2:2
8) K. S. Chorzów	4	2:13	1:7
9) „06" Katowice	5	4:14	1:9

Koszarawa — Czarni Chropaczów 3:0 (2:0).

Żywiec. Pewnie rozprawiła się Koszarawa z twardym zespołem Czarnych, zwyciężając go po zaciętej walce 3:0. Dzięki temu zwycięstwo Koszarawa objęła prowadzenei w tabeli rozgrywek, degradując Czarnych.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Stępień, Białas i Ostrowski.

Sędziował p. Kominek.

Wawel — Słowian Katowice 1:3 (1:1).

Nowa Wieś. Nieoczekiwaną porażkę poniósł wczoraj na własnym gruncie Wawel, przegrywając po niezwykle twardej i zaciętej walce ze Słowianem.

Wawel był równorzędnym przeciwnikiem Słowianu tylko w pierwszej części meczu, po zmianie pól natomiast opadł z sił, ustępując doskonale grającym gościom pod każdym względem. Swą przewagę uwieńczył Słowian dwoma zwycięskiemi bramkami, zdobytemi przez Chiebka. Pierwszą bramkę dla zwycięzców strzelił Christ, a strzelcem jedynej bramki dla pokonanych był Cyganek.

Sędziował p. Linke.

K. S. „06" — B. B. S. V. Bielsko 0:1 (0:1).

Katowice. Groźna niegdyś drużyna K. S. „06" przeżywa kryzys i znajduje się chwilowo w bardzo słabej formie. Wykazał to dobitnie wczorajszy mecz, w którym mimo ofiarnej gry Katowiczanie ulegli bielskiemu B. B. S. V.

Goście chociaż nie wykazali zadawalającej formy, wygrali pewnie. Jedyna bramka padła w 30 minucie pierwszej części meczu ze strzału Rolnika.

Z piłkarskich boisk Śląska.

Cały szereg rozegranych wczoraj spotkań o mistrzostwo klasy „A" dał wyniki następujące:

Katowice:
Policyjny K. S. — Kościuszko Szopienice 1:2 (0:2).
I. F. C. — „09" Mysłowice 3:4 (2:2).
Szopienice:
K. S. Roździeń — Naprzód Katowice 2:0 (2:0).
Nikiszowiec:
K. S. 20 — Pogoń Katowice 3:3 (1:1).
Chorzów:
Stadjon — Strzelec Łagiewniki 2:0 (1:0).
Ruda:
Naprzód — Zgoda Bielszowice 4:0 (3:0).
Nowy Bytom:
Pogoń — Slavia Ruda 1:4 (0:2).
Szarlej:
Strzelec — K. S. Brzeziny śl. 2:1 (2:1).

* * *

Szopienice:
Naprzód — Pogoń Imielin 10:0 (5:0).
K. S. Roździeń II — Sokół Wielki Hełm 1:3 (1:1).
Paszczyna:
K. S. — T. S. Marcki 1:1 (1:0).

* * *

Poza powyższymi meczami mistrzowskimi odbyły się dwa dalsze spotkania towarzyskie zakończone następującemi rezultatami:

Rozwój — Pocztowe P. W. 2:4 (2:0).
Kolejowe P. W. — Unja Kosztowy 4:2 (1:2).
Stadjon — Ligocianka 1:3 (1:2).
Śląsk — Strzelec Kalety 2:0.
I. K. S. — Ruch Radzionków 1:5.

* * *

W rozgrywkach o mistrzostwo piłkarskie Podokręgu Bielsko-Biała przeprowadzonych wczoraj padły następujące wyniki:

RKS. — Hakoah Bielsko 2:1 (1:1).
Biała Lipnik — Brzeszcze 4:1 (3:1).
Czarni — Beskid Andrychów 2:0 (1:0).
B. K. S. — Sola Żywiec 1:0 (0:0).

Czarni zwyciężają Podgórze 2:1 (2:0)

Lwów. W finałowym rewanżowym meczu o wejście do ligi państwowej, rozegranym wczoraj we Lwowie, Czarni pokonali Podgórze 2:1 (2:0).

Mimo zwycięstwa Czarnych, KS Dąb utrzymał się na czele tabeli tych rozgrywek, przyczem jego szanse o wejście do polskiej ekstraklasy poważnie wzrosły, gdyż o wejściu do ligi decyduje przy równym stosunku punktów lepszy stosunek bramek.

Stan tabeli rozgrywek o wejście do ligi państwowej przedstawia się w chwili obecnej następująco:

	gier	Stosunek bramek	pkt.
1. K. S. Dąb	3	9:4	4
2. Czarni Lwów	4	6:10	4
3. Podgórze Kraków	3	4:5	2

* * *

Do rozegrania pozostał tylko jeszcze jeden mecz, a mianowicie Podgórze — KS Dąb w dniu 10 listopada br. w Krakowie. Ten mecz zakończy rozgrywki o wejście do ligi państwowej i zadecyduje ostatecznie, który klub z tej trójki wejdzie do elity piłkarstwa polskiego.

Podwójne zwycięstwo CIFW w Bukareszcie.

Bukareszt. W piątek odbyło się uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego w Rumuńskim Instytucie Wychowania Fizycznego. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele Centralnego Instytutu W. F. z Warszawy, poseł R. P. w Bukareszcie Arciszewski, attache wojskowy ppik. Kowalewski, oraz attache poselstwa p. Mieczysławski. Przemówienie powitalne w stosunku do gości polskich wygłosił dyrektor Rumuńskiego Instytutu W. F., prof. Onitescu, podkreślając znaczenie współpracy polsko-rumuńskiej na terenie sportowym. Odpowiedział poseł Arciszewski, dziękując za serdeczne przyjęcie drużyna polska złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, w towarzystwie ppik. Kowalewskiego, mjr. Rastawieckiego i p. Mieczysławskiego.

Popołudniu odbyły się zawody pomiędzy reprezentacjami CIWF. i rumuńskiego Instytutu W. F. W koszykówce wygrali Polacy w stosunku 43:19, w siatkówce drużyna polska również zwyciężyła w stosunku 2:0 (15:5, 15:10). Polacy zaprezentowali się doskonale pod względem technicznym i górowali nad przeciwnikami dobrą taktyką zespołową.

Jedenastka polskiej drużyny CIWF. Po przemówie-

Polski CIWF prowadzi w meczu z rumuńskim CIWF.

Bukareszt. W sobotę, w pierwszym dniu meczu lekkoatletycznego między reprezentacjami polskiego i rumuńskiego Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, wyniki poszczególnych konkurencyj przedstawiają się następująco:

100 m.: Covaci (Rumunja) 11 sek. przed Szczerbickim (Polska) 400 m.: Covaci w 51 sek (rekord rumuński) przed Jakubowskim ((Polska) 53 sek. 110 m przez płotki: Lokalski (Polska) 17 sek. 3000 m.: Petkewicz (Polska). **Skok wzwyż:** Szczerbicki 688. **Skok wzwyż:** Marcinkiewicz (Polska) 180. **Skok o tyczce:** Kluk (Polska) 370 **Rzut kulą:** Pabis (Polska) 14,35. **Rzut dyskiem:** Pabis (Polska) 36,39. **Rzut oszczepem:** Lokalski 65,60.

W ogólnej punktacji prowadzi Polska 56½ : 42½ pkt.

Obsada sędziowska meczów ligowych.

Obsada sędziowska na mecze ligowe w dniu 10 bm. wygląda następująco: Warszawianka — Ruch p. Przyoysz Polonia — Ł. K. S. p Arczyński, Wisła — Legja p. Gruszka, Pogoń — Garbarnia p. Bednarski, Cracovia — Warta p. Szyba, o wejście do ligi Podgórze — Dąb p. Stalliński.

Kompromitująca porażka mistrza Śląska w Lipinach

Naprzód gromi KS Dąb 5:0 (4:0).

Lipiny. Kompromitującą porażkę doznał wczoraj w meczu towarzyskim K. S. Dąb mistrz Śląska i reprezentant naszego okręgu w rozgrywkach o wejście do ligi państwowej; uległ bowiem wskutek beznadziejnie słabej gry bezapelacyjnie twardej jedenastce Naprzodu.

Porażka K. S. Dąb jest tem wymowniejsza, jeśli się zważy, że Naprzód występił bez swych filarów Michalskiego i Piecа, grających w reprezentacji Polski z Rumunją w Bukareszcie.

Gra toczyła się przy mżawiącej przewadze gospodarzy, dla których bramki zdobyli Kalemba (2), Bochnia, Książek i Piec II.

KS. Dąb, grający bez swego reprezentanta Dytki, miał wczoraj bodaj jeden ze swych najczarniejszych dni.

Niewyjaśniona sytuacja w rozgrywkach o wejście do ligi śląskiej

Na neutralnem boisku TS 20 Bogucice odbył się wczoraj decydujący mecz o ustalenie drugiego kandydata do ligi śląskiej między rezerwą mistrza Polski Ruchu a KS 22 Mała Dąbrówka.

Mecz wygrał Ruch 2:1 (1:0).

Po zwycięstwie Ruchu trzy kluby, a mianowicie KS 07 Siemianowice, Concordia Knurów i Ruch posiadają równą ilość punktów, wobec tego Śląski O. Z. P. N. zarządzi niewątpliwie ponowne rozgrywki między tą trójką, by wyłonić drugiego kandydata na wejście do ligi śląskiej.

Nieznaczna porażka „Marynarki Wojennej" w Chorzowie

AKS zwycięża z trudem 5:4 (3:2).

Chorzów. Przy dużem zainteresowaniu publiczności odbył się wczoraj ciekawy mecz piłki nożnej między reprezentacją naszej Marynarki Wojennej a ligowym zespołem AKS-u.

Gra prowadzona była w żywem tempie, dostarczając wiele emocyj. Z miejsca ujęli inicjatywę marynarze i już w pierwszych dziesięciu minutach prowadzili 2:0. Chwilowy sukces gości nie speszył gospodarzy, wręcz przeciwnie dodał im bodźca do walki. To też AKS opanował sytuację, zdobywając do przerwy kolejno trzy bramki.

Po zmianie pól gra była nagół równorzędna, przy technicznej przewadze gospodarzy. Z pięknie przeprowadzonych akcyj zdobyli, oni dalsze dwie bramki, a marynarze czwarty punkt uzyskali w ostatniej minucie meczu.

Zespół naszych marynarzy, mogący się poszczycić tak pięknemi zwycięstwami jak 7:1 nad Flotą Angielską i 8:1 nad Flotą Szwedzką, przedstawia bardzo wartościowy zespół.

Sędziował p. Gerbich.

Porażka piłkarzy stołecznych w Gdańsku

Gdańsk. Międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk o puhar ministra Papee zakończył się porażką zespołu stołecznego, w stosunku 0:2 (0:1) Warszawianie grali za miękko i nieproduktywnie mimo to miel. przez cały mecz wybitną przewagę, którą bądźto wskutek mało skutecznej gry swej linji napadu, bądźto wskutek stronniczego sędziowania nie potrafili wykorzystać.

Gdańszczanie faworyzowani przez sędziego wygrali niezasłużenie, a swe bramki zdobyli z wątpliwych rzutów wolnych.

Imprezy zimowe Zakopanego.

Komisja Rady i Zarządu m. Zakopanego, zatwierdziła następujący program zimowych imprez sportowych. Program ten na grudzień przedstawia się następująco:

15 — próbny narciarski slalom na Hali Kondratowej.
21 — otwarcie torów łyżwiarskiego, hokejowego i saneczkowego.
21 — próby narciarski bieg na 10 klm.
22 — próbne skoki narciarskie.
26 — skoki narciarskie na Krokwi.
28 do 29 — turniej hokejowy.
31 — zawody saneczkarskie.

Zawody zakopiańskie na styczeń:

4 do 6 — międzynarodowe zawody w jeździe figurowej na lodzie o mistrzostwo Zakopanego.
4 — bieg zjazdowy na Kalatówkach.
5 — slalom na Hali Gąsienicowej.
6 — drużynowe skoki narciarskie na Krokwi.
8 do 16 — 5 dni zimowych ogólno-polskich, wagi dnie — międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych.
11 — narciarski bieg zjazdowy i mistrz. Okręgu Podhalańskiego.
12 — slalom o mistrzostwo Okręgu Podhalańskiego
18 — bieg narc 17 klm. o mistrzostwo Okr. Podhalańskiego.
19 — skoki na Krokwi o mistrzostwo okr. Podhalańskiego.
19 — otwarcie (jedynych w Polsce) IV zimowych wyścigów konnych, które w czasie od 19 stycznia do 16 lutego obejmą 12 dni gonitw. Wyścigi połączone są z totalizatorem.
22 do 26 — prawdopodobnie (miejsce jeszcze nie ustalone) międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski.
25 do 26 — mecze hokejowe.

Hokej śląski w przededniu sezonu

Przygotowanie śląskich hokeistów.

Fakt bliskiego otwarcia Toru Łyżwiarskiego przyjęty został w sferach sportowych Śląska z prawdziwą radością. Na zachodzie bowiem Europy: w Niemczech, Francji i Anglji, oddawna już grają w hokeja na sztucznych lodowiskach. Nowe władze Okręgu Hokejowego z całą starannością przygotowują się do sezonu zimowego. Zamiarem Okręgu jest możliwie najszersze zapropagowanie sportu hokejowego na Śląsku, by wyłonić odpowiednie talenty, celem stworzenia silnej reprezentacji Śląska do spotkań międzynarodowych a równocześnie podnieść poziom gry, by dorównać innym okręgom Polski.

Na pierwszy ogień Zarząd Okręgu organizuje w czasie od 10 do 20 b. m. pierwszy szkolny obóz hokeistów śląskich. Najlepsi gracze z 15 klubów hokejowych Śląska skoszarowani zostaną na koszt Okręgu w Katowicach, gdzie pod okiem doskonałego gracza zagranicznego rozpoczną staranny trening. Równocześnie przeprowadzony będzie specjalny kurs sędziów hokejowych, na który każdy z klubów wysłać musi 2 kandydatów, dla stworzenia na Śląsku własnej i solidnej kadry sędziowskiej.

Tegoroczne mistrzostwa hokejowe Śląska rozegrane zostaną w trzech grupach, a mianowicie: w A klasie, B-klasie oraz w trzeciej grupie rezerw tych klas. Doniosłą zmianą dla hokeja na Śląsku jest fakt, iż p. prezydent dr. Kocur wyraził zgodę, by na Sztucznem Lodowisku wszelkie imprezy sportowe odbywały się pod egidą Śl. O. Z. H. Pozatem wszystkie kluby hokejowe śląskie korzystać będą z toru w celach treningowych bezpłatnie. Minęły więc czasy, kiedy hokej na Torze Łyżwiarskim traktowany był po macoszemu i kiedy ubogie kluby śląskie musiały za rozgrywanie meczów opłacać horendalne sumy.

Bogato przedstawiać się będzie kalendarz imprez sportowych Okręgu Śląskiego. Poza meczami o mistrzostwa w poszczególnych klasach Okręg dąży do tego, by kluby śląskie rozgrywały mecze tylko z przeciwnikami silniejszemi. Toteż poza drużynami z Krakowa, Warszawy, Lwowa i Poznania gościć będziemy w Katowicach zespoły niemieckie, a dzięki niskim opłatom za używanie toru Okręg skorzysta z wizyt drużyn austrjackich, węgierskich i rumuńskich w Polsce i sprowadzi je również do Katowic.

Propagujmy sport hokejowy na Śląsku

Nowe władze Okręgu przystępując do gruntownej reorganizacji sportu hokejowego na Śląsku, usiłując go podnieść i skierować na nowe drogi rozwoju, apelują do istniejących na terenie Śląska towarzystw i organizacyj sportowych, by przystąpiły do zakładania sekcyj hokejowych. Hokej bowiem jest sportem nawskróś męskim, wymaga od gracza doskonałej kondycji fizycznej, szybkości a przedewszystkiem gry zespołowej. Dla każdego więc sportowca w okresie zimy jest hokej najdogodniejszym sposobem zaprawy i utrzymania formy do sezonu letniego. Pozatem hokej jest dziedziną sportu bardzo ciekawą, daje moc wrażeń, tak graczom, jak i publiczności. Jeśliby tylko połowa istniejących na terenie Śląska klubów piłkarskich, których jest około 140, założyła sekcje hokejowe, możnaby niewątpliwie w przeciągu dwu lat wychować odpowiednich graczy i sięgnąć tak jak w piłce nożnej, po mistrzostwo Polski.

Zakładajmy więc kluby hokejowe i propagujmy sport hokejowy na Śląsku.

Przed otwarciem Sztucznego Toru Łyżwiarskiego w Katowicach.

Sezon sportów letnich ma się ku końcowi. Na widownię występują sporty zimowe, z których na pierwszy plan wysuwają się zwłaszcza na Śląsku hokej i łyżwiarstwo. Narciarze korzystając narazie z suchej zaprawy oczekują opadów śnieżnych. W obozie hokeistów i łyżwiarzy śląskich jakoteż wśród samego społeczeństwa będącego zwolennikiem tych sportów panuje pewne zaniepokojenie. Wszyscy oczekują bowiem wiadomości o otwarciu Sztucznego Toru Łyżwiarskiego w Katowicach tej jedynej placówki, na której mimo braku warunków atmosferycznych w postaci mrozu i naturalnego lodu, można uprawiać hokej i łyżwiarstwo.

Z wiarogodnych źródeł dowiadujemy się, iż Tor Łyżwiarski uruchomiony zostanie między 8—10 b. m. Data otwarcia toru uzależniona jest od załatwienia sprawy przejęcia tej placówki przez Magistrat miasta Katowic. Jak wiadomo bowiem, Spółdzielnia Sztuczny Tor Łyżwiarski w Katowicach ogłosiła swą likwidację, przekazując cały majątek wraz z zobowiązaniami władzom miejskim. Wprawdzie Rada Miejska w Katowicach nie powzięła jeszcze ostatecznej uchwały w sprawie przejęcia toru, nastąpi to jednak w dniach najbliższych. Mimo to Władze Miejskie z całą starannością przygotowują się do uruchomienia tej pożytecznej dla społeczeństwa placówki. Dzięki wielkiemu zrozumieniu potrzeb sportowych Śląska przez prezydenta miasta dra Kocura, Lodowisko otrzymało już 3000 zł subwencji na otwarcie Toru.

W ostatnich dniach Władze Miejskie przeprowadziły na Sztucznym Torze gruntowny remont samego budynku, sal oraz toru, tak iż z chwilą ustalenia się temperatury na + 5° Lodowisko zostanie otwarte.

Bokserskie mistrzostwa wewnętrzno-klubowe Policyjnego K. S. Katowice

W środę 6 bm. rozpoczyna Policyjny KS. w Katowicach eliminację wśród absolwentów I i II kursu bokserskiego. Eliminacja ma na celu wyłonienie z pośród absolwentów kursów najlepsze siły z których utworzone zostaną dwie drużyny we wszystkich wagach. Z zawodników, którzy w eliminacji zajmą pierwsze miejsce stworzona zostanie drużyna pierwsza. Oznaczona ona zostanie tytułem mistrza klubu a zawodnicy nagrodzeni zostaną srebrnemi żetonami. Zawodnicy, którzy ulegli w finałach stworzą drużynę rezerwową. Po eliminacjach przejdą obydwie drużyny wraz z zespołem reprezentacyjnym Policyjnego KS., do specjalnego obozu treningowego. Obóz mieścił się będzie w Szkole Policyjnej przy ul. Bart. Głowackiego. Na trenera obozu wyznaczony został p. Wieczorek który będzie przygotowywał zawodników do przyszłych mistrzostw Śląska. Po 3 miesięcznem przeszkoleniu zamierza Policyjny KS. urządzić ostateczny obóz sześciotygodniowy pod fachowym kierownictwem najlepszego trenera polskiego Sztama. Do eliminacji zostali wyznaczeni:

waga musza: Sal Beno, Nowak Franciszek, Kuc Günter, Kotas Stanisław i Ochot Antoni.

Waga kogucia: Wojciechowski Roman, Juranek Paweł, Jaszczyk Józef, Siemza Andrzej, Machulec Jan, Pajer Oskar i Kołodziej Józef.

Waga piórkowa: Swoboda Alfons, Morawiec Ryszard, Ludwiczak Czesław, Regula Wiktor, Gajos Bronisław, Wiechoczek Rufin, Płoczczak Stanisław, Wieczorek Jan, Koźmiński Jan, Niezabitowski Adam, Piotrowski Edward, Jaworszczok Jerzy, Kaczmarczyk Waldemar, Wieniczek Florjan, Żur Robert, Hryniewicz Adolf.

Waga lekka: Urbanek Piotr, Koszecki Józef, Ferdyn Józef, Biskup Gerhard, Nowak Paweł, Mazurek Józef, Skrzypczyk Edmund, Woryna Eugenjusz, Sommer Alfred.

Waga półśrednia: Cipa Alojzy, Mencel Jerzy, Spyra Eryk, Gruchlik Alfred, Pająk Wilhelm, Bogacki Józef, Budzyna Eugenjusz, Lebioda Teodor, Piotrowski Stanisław, Manzel Jan, Widera Wilhelm, Matloka i Wandrasz.

Waga średnia: Biskup Maksymiljan, Pasior Stefan, Konieczny Rudolf, Kretek Haralt, Kania Józef, Lubojański Józef, Nowak Henryk, Lisiecki Wiktor.

Waga półciężka: Istel Jerzy, Zagozda.

Waga ciężka: Kilch Helmut i Zajusz Erich.

Walk. odbywać się będą począwszy od środy godz. 18 w sali treningowej Policyjnego KS w Szkole Policyjnej przy ul. Bart. Głowackiego.

Kalendarz ważniejszych imprez narciarskich w Europie

Terminarz ważniejszych imprez w sportach zimowych w Europie na nadchodzący sezon przedstawia się następująco.

1 stycznia Międzynarodowy Konkurs Skoków Narciarskich na skoczni olimpijskiej w Garmisch - Partenkirchen.

8—13 stycznia Narciarskie Mistrzostwa Italji.

10—12 stycz. la Mistrzostwa Niemiec w jeździe figurowej na lodzie w Oberstdorf.

14—19 stycznia Narciarskie Mistrzostwa Niemiec w Obersdorf.

17—19 stycznia Akademickie Mistrzostwa Narciarskie Świata w Nürren.

18—49 stycznia Mistrzostwa Niemiec w jeździe szybkiej na lodzie w Füssen.

22—26 stycznia Narciarskie Mistrzostwa Polski.

24—26 stycznia Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie w konkurencji panów, pań i parami w Berlinie.

25—28 stycznia Mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej na lodzie w Oslo.

25—27 stycznia Mistrzostwa Narciarskie w Austrji.

26 stycznia Narciarskie Mistrzostwo Czechosłowacji na 50 km.

1 lutego Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie pań w Sztokholmie.

1—2 lutego Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie panów w Davos, oraz mistrzostwa Austrji w biegu zjazdowym w Gastein.

6—16 lutego IV Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Garmisch - Partenkirchen.

19—24 lutego Mistrzostwa Narciarskie Francji w Chamonix.

21—23 lutego Narciarskie Mistrzostwa Czechosłowacji.

21—22 i 23—20 lutego Mistrzostwa świata w Jeździe Szybkiej na lodzie w Paryżu.

26 lutego — 1 marca Zawody Narciarskie Międzynarodowe w Oslo.

28 lutego — 1 marca Narciarskie Mistrzostwa Szwajcarji w Davos.

1—8 marca Mistrzostwa Europy w żeglarstwie lodowem.

Piłkarstwo na Igrzyskach 1936 r.

Dr. P. J. Bauwens, jeden z najpoważniejszych sędziów piłkarskich kontynentu, skreślił dla nas następujący artykuł:

Już w roku 1928 wątpliwe było, wskutek różnicy w poglądach Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (I. O. K.) i Międzynarodowego Związku Piłkarskiego (FIFA) na kwestję amatorską, przeprowadzenie turnieju piłkarskiego na Olimpjadzie w Amsterdamie. Tylko dla ratowania tego turnieju osiągnęty został prowizoryczny kompromis; po igrzyskach konflikt zaostrzył się jeszcze bardziej, tak, że o wcięgnięciu piłkarstwa do programu igrzysk w Los Angeles nie było już mowy.

Kongres FIFA w 1934 r. w Rzymie zajął w tej sprawie słuszne stanowisko i polecił pozostawić poszczególnym związkom narodowym w przyszłości w tej sprawie wolną rękę. Ta rezolucja nie stanowiła bynajmniej zmiany dotychczasowego stanowiska FIFA w kwestji amatorskiej — znalezienie idealnego rozwiązania w dobie gospodarczego galimatjasu i dyktatury materjalizmu jest niemożliwością, — była ona natomiast cennem ustępstwem na rzecz wyższych celów Olimpjady. Piłkarstwa nie może bowiem brakować na wielkiej rewji sportów, która dowieść ma, że mimo wszelkich rozbieżności, „fair play" stało się cząsteczką charakteru narodów świata.

Uchwałą FIFA powierzono członkom zarządu H. J. Lotsemu i dr. J. P. Bauwensowi, opracowanie projektu przeprowadzenia turnieju piłkarskiego. Projekt ich ułożony został w porozumieniu z odpowiednimi czynnikami niemieckiemi i przyjęty 5 października br. na posiedzeniu zarządu FIFA w Paryżu z drobnemi tylko zmianami.

Tem samem przygotowania do olimpijskiego turnieju piłkarskiego posunęły się znakomicie naprzód. Przytoczymy tu najważniejsze postanowienia. Techniczne kierownictwo turnieju powierzono pp. dr. J. P. Bauwensowi i L. J. J. Lotsemu; obaj należeli już do komisji technicznej turnieju w Amsterdamie. Zgłoszenie do turnieju nastąpić musi do 20 czerwca, imienne zgłoszenie zespołów do 15 lipca 1936. W razie zgłoszenia się więcej niż 16 państw, odbędą się eliminacyjne, ewentualnie w rozmaitych miastach Rzeszy, przed oficjalnem otwarciem turnieju. Dla terminowego zorganizowania gier, podzieli komisja techniczna do 30 czerwca uczestniczące państwa według ich klasy na dwie grupy; jedna z nich, silniejsza, zwolniona będzie z eliminacji i uprawniona bez gier do udziału w oficjalnym turnieju. Z drugiej grupy wyłonione zostaną już przed 1 sierpnia zespoły, które uzupełnią liczbę pierwszej grupy do 16 drużyn. Oficjalny turniej odbędzie się pomiędzy 8 i 15 sierpnia 1936 r. na berlińskich boiskach i na stadjonie olimpijskim i obliczony jest na uczestnictwo 16 drużyn, które znów według klasy podzielone zostaną na 2 grupy. Następne gry ustali losowanie.

W razie zgłoszenia się mniej niż 16 drużyn, ustali komisja techniczna przed 30 czerwca 1936 r. system rozgrywek. W taką ewentualnością nie należy się jednak liczyć. Jeszcze przed kilkoma miesiącami był turniej piłkarski w niektórych związkach piłkarskich zupełnie niepopularny. W ostatnich tygodniach zmieniło się to jednak radykalnie. Przekonano się, że wszelkie wątpliwości ustępują wartości i znaczeniu tego turnieju. Zamiłkły m. in. zarzuty o nieodpowiednim terminie turnieju, zarzuty zderzeszowe, jeśli zważyć, że turniej w Sztokholmie w 1912 r. odbył się między końcem czerwca a początkiem lipca, turniej w Antwerpji 1920 roku pomiędzy końcem sierpnia a początkiem września, nie mówiąc już o takich mistrzostwach świata w 1934 roku, które odbyły się w Rzymie w końcu maja i początku czerwca i o niedawno zakończonym turnieju o Mitropa-Cup. A jeśli początek sezonu przesunięto w tym roku Szkocji na 10 sierpnia, a w Anglji na koniec sierpnia, to można spokojnie grać i w Berlinie, gdzie według statystyki meteorologicznej przeciętnie maksymalna temperatura wynosiła w ciągu 10 ostatnich lat w okresie 1 — 16 sierpnia 23,14 stopni Celsjusza, a przeciętnie minimalna 12,83.

Niektóre kraje żywią jeszcze wątpliwość, czy ich amatorskie reprezentacje będą dostatecznie silne, aby godnie reprezentować swój kraj. Zapomina się, że świat sportowy zbyt dobrze poinformowany jest o klasie piłkarskiej danego państwa z uwzględnieniem profesjonalizmu, aby porażka amatorów przyniosła mogła hańbę. O wiele większe niebezpieczeństwo kryje się w rezygnacji z udziału w turnieju olimpijskim, przez narażenie się na zarzut niedostatecznej pielęgnacji sportu amatorskiego. Czyż dla idei tej nie należy z radością powitać i poprzeć udziału piłkarzy w igrzyskach? Turniej olimpijski zwróci uwagę wszystkich na niebezpieczeństwo, powstające z poświęcenia wszystkich wysiłków piłkarstwu z wodowanemu i lekceważenia amatorskiego. Sport, który nie jest oparty o amatorstwo i którego kierownictwo, zarówno w związkach jak i w najmniejszych klubach nie rekrutuje się z szeregów amatorskich, skazany jest na całkowitą zagładę. Wystarczy spojrzeć na zdrowy rozwój piłkarstwa w Anglji, kierowanego wyłącznie przez amatorów, gdzie 5000 profesjonałów ma za sobą miljon czynnych amatorów. Niema motywów do rezygnacji z udziału w piłkarskiej olimpjadzie. Turniej piłkarski w Berlinie będzie większym od wszystkich dotychczasowych. „Król futbol" święcić będzie znów wielkie triumfy.

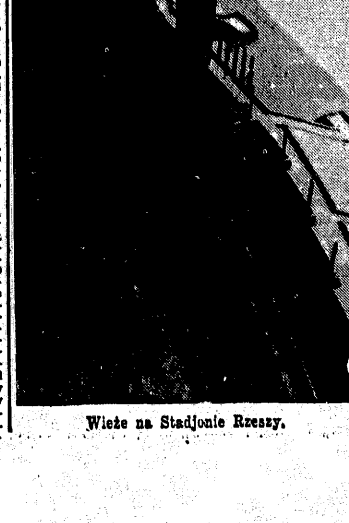

Wieże na Stadjonie Rzeszy.

Z boisk do hal

Zaprawa lekkoatletyczna i gier sportowych w okresie zimowym.

Z dniem 4 listopada b. r. Okręg. Ośrodek W. F. w Katowicach przenosi swą działalność z boisk do sal gimnastycznych. W okresie zimowym 1935/36 Ośrodek prowadził będzie treningi na sali gimnastycznej przy ul. Szkolnej (Szkoła Wydziałowa) według następującego planu:

Poniedziałki: godz. 18.30—20.15 zaprawa do gier sport. dla wszystkich członków klubów S. O. Z. G. S., oraz niestowarzyszonych — panowie; godz. 20.30—22: Rob. Klub Sportowy, Katowice.

Wtorki: godz. 18.30—19.15: K. K. S. Pogoń, Sekcja Gier Sportowych, godz. 19.30—21.15: Związek Strzelecki; godz. 21.15—22: T. G. „Sokół" Katowice.

Środy: godz. 18.30—19.15: Zaprawa lekkoatletyczna dla wszystkich członków klubów S. O. Z. L. A., oraz niestowarzyszonych — panie; godz. 19.30—20.15: jak wyżej — panów; godz. 20.30—22: Kol. P. W. Katowice.

Czwartki: godz. 18.30—19.15: K. K. S. Pogoń Katowice, Sekcja Gier, godz. 19.30—21.15: Związek Strzelecki Katowice, godz. 21.15—22: Rob. Klub Sportowy Katowice.

Piątki: godz. 18.30—19.15: Zaprawa lekkoatletyczna dla wszystkich członków klubów S. O. Z. L. A., oraz niestowarzyszonych — panie; godz. 19.30—20.15: jak wyżej — panów; godz. 20.30—22: Poczt. P. W. Katowice.

Soboty: godz. 18.30—19.15: Zaprawa do gier dla wszystkich członków klubów S. O. Z. G. S. oraz niestowarzyszonych; godz. 19.30—22: T. G. „Sokół", Katowice.

Podział powyższy jest ostateczny i ważny do czasu przeniesienia ćwiczeń do nowej hali przy ul. Raciborskiej, t. j. do końca grudnia b. r., poczem nastąpi nowy podział.

Zarządy poszczególnych Związków Okręgowych i Klubów, proszone są o ogłoszenie pow. w swych komunikatach oraz przysyłania na ćwiczenia w dniach oznaczonych według ich specjalności swych członków, gdyż Ośrodek przyjmuje każdego, nie robiąc żadnych wyjątków.

Ćwiczenia gimnastyczne Pogoni katowickiej.

W okresie zimowym sekcja lekkoatletyczna KKS „Pogoń" urządza w hali gimnastycznej szkoły powszechnej im M. Konopnickiej w Katowicach przy ulicy Kilińskiego, gimnastykę i zabawy oraz zaprawę lekkoatletyczną dla młodzieży. Gimnastyka odbywa się we wtorki i piątki od godz 17 do 18 dla chłopców do lat 14, a od 18 do 19 dla młodzieży od lat 14 do 17. — Gimnastykę i zabawy prowadzą znani śląscy sportowcy.

Suchy kurs narciarski w Świętochłowicach.

Świętochłowicki Klub Tenisowy i Kasyno Polskie w Świętochłowicach organizują suchy kurs narciarski dla członków i gości. Rozpoczęcie lekcyj około 15-go listopada. Zgłoszenia przyjmują: skarbnik Klubu Tenisowego p. Wieloch, ul. Wolności 25 (restauracja telef. 40103) i gosp. Kasyna Polskiego p. dyr. Donnerstag — (telef. Nr. 40934/35). Organizatorzy kursu poszukują instruktora narciarskiego. Oferty w tej sprawie kierować należy do rąk p. dyr. Donnerstaga.

Rekordzista świata w dziesięcioboju.

Tytuł mistrza olimpijskiego w Los Angeles 1932 r. w dziesięcioboju lekkoatletycznym, zdobył amerykanin Bausch, który wkrótce potem przeszedł na zawodowca.

Bausch był jedynym groźnym rywalem niemieckiego dziesięcioboisty, Sieverta, który jest właścicielem rekordu świata w tej wszechstronnej konkurencji. Rekord Sieverta nie był dotąd przez nikogo zagrożony i wydawało się, że szanse Sieverta na rok olimpijski 1936 są niekwestjonowane. Ostatnio jednak wypłynął w Los Angeles rewelacyjnej klasy murzyn kalifornijski, Willis Ward, którego wyniki wywołały w Niemczech, ojczyźnie Sieverta, duże zaniepokojenie.

W ub. sezonie Ward uzyskał następujące wyniki:

110 m płotki: 14,5 sek.,
wdal: 766 cmt.
wzwyż: 192 cm.
100 m.: 10,7 sek.

Najsłabsza stroną Warda są rzuty. Od paru tygodni zawodnik ten prowadzi specjalny trening przedolimpijski.

* * *

W ramach dnia P. Z. B rozegrano onegdaj dwa mecze. Reprezentacja Łodzi pokonała w Lublinie team tego miasta 11:5, a w Lwowie „ósemka" Pomorza zwyciężyła reprezentację Lwowa 10:6.

Poszukujemy do kupna:
1 używaną lecz dobrze utrzymaną
betoniarkę
nowoczesnego systemu, pojemność bębna 150—200 ltr.
Oferty pod „WK 415" do Tow. Reklamy Międzyn., Katowice, Pl. Marsz. Piłsudskiego 11.

Nowy Kurs Tańców rozpoczyna w czwartek 7 listopada Konserwatorjum Taneczne Katowice, Kościuszki 38. Wpisy: Księgarnia Mikulski.